Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 311. — ROK XXXIX.

WTOREK 15 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Bez znaczenia i bez wpływów.

Gdy we wszystkich państwach, rządzonych mniej więcej normalnie, to znaczy przy współudziale ciał parlamentarnych, korzystających w całej pełni z zastrzeżonych im uprawnień konstytucyjnych, z nastaniem jesieni życie polityczne ożywiło się znacznie; gdy wszędzie zagadnienia budżetów państwowych, polityki zagranicznej i walki z kryzysem gospodarczym stanowią nie tylko przedmiot dyskusji prasowej, ale są także pilnie i wszechstronnie badane i dyskutowane w izbach ustawodawczych, pracujących na ściśle rozgraniczonej platformie wpływów wszelkich istniejących tam czynników władzy — w Polsce panuje nadal zastój, graniczący z całkowitem marazmem, który coraz silniej przenika do wszystkich komórek organizmu państwowego. Jest to zjawisko widoczne już dziś dla każdego, kto umie patrzeć na otaczającą go rzeczywistość. Nie trzeba być ani opozycjonistą, ani „złośliwym partyjnikiem“, aby widzieć, jak fala apatji i przygnębienia, tych symptomów marazmu, podnosi się coraz wyżej i wciąga w swój niebezpieczny wir nawet te jednostki, które dotąd broniły się przed nią skutecznie i nie poddawały się pesymistycznym nastrojom. Gdyby zarządzić na ten temat ankietę i gdyby ludzie nie obawiali się odpowiadać na nią szczerze, otrzymalibyśmy obraz, który byłby smutnym bilansem rządów pomajowych i odtworzyłby dokładnie te spustoszenia, jakie one wyrządziły w psychice społeczeństwa.

Mógłby nam na to ktoś odpowiedzieć, że nie jest znowu tak źle, bo istnieje przecież w państwie wielki obóz polityczny, który w dzisiejszych naszych stosunkach wewnętrznych wywiera decydujący wpływ na bieg spraw państwowych i swoją działalnością nie tylko podtrzymuje tempo życia politycznego, ale kształtuje je także zgodnie z ustalonym kierunkiem i w myśl programowych wskazań. Mógłby ten ktoś powiedzieć, że obóz ten, reprezentujący wszystkie w Polsce siły społeczne i współpracujący z rządem, podoła wszelkim zadaniom państwowym bez oglądania się na resztę społeczeństwa, chociażby ta „reszta“ stanowiła olbrzymią większość i mieściła w swych szeregach najlepsze, najcenniejsze i najbardziej do pracy państwowej wykwalifikowane siły. To wszystko możnaby mówić, gdyby nie to, że byłoby to zupełnie sprzeczne z rzeczywistością. Jeżeli jeszcze w pierwszych latach ery pomajowej podobne zapewnienia tu i ówdzie znajdowały nie wielki posłuch, dziś, gdy nawet czynione są jeszcze słabe próby, mające na celu przekonanie opornych, nie znajdują już żadnego oddźwięku. Nawet więcej. Na podstawie licznych faktów spotykają się z twierdzeniem, że nie tylko w społeczeństwie, ale i w rządzie obóz sanacyjny posiada coraz mniejsze znaczenie.

Jest rzeczą bardzo ciekawą, jak zmienia się radykalnie stosunek rządu do stworzonego przezeń obozu sanacyjnego. Rząd jakgdyby przyszedł do przekonania, że jest mu już niepotrzebna, zresztą, fikcyjna współpraca z tym rzekomym czynnikiem społecznym; widać ze wszystkiego, że rząd doszedł do wniosku, że dla utrzymania się przy władzy wystarczy mu w zupełności aparat administracyjny. Z drugiej strony na stanowisko rządu nie może nie wpływać to rozprzężenie wewnętrzne, jakiemu ulega obóz sanacyjny. Tyle w nim krzyżuje się najrozmaitszych kierunków politycznych, społecznych i gospodarczych, że dyrygowanie taką niezgraną orkiestrą staje się nie tylko coraz trudniejsze, ale i kompromitujące. Podejmowane co pewien czas próby zgalwanizowania tego obozu, czy to w formie „czystki“, czy to w drodze innych specjalnych zarządzeń, nie odnoszą skutku. Aktywniejsze żywioły szukają ujścia dla swych energij w różnych pomysłach, do komunizmu włącznie, inne, a tych jest znacznie więcej, grzęzną w marazmie, daleko głębszem i bardziej beznadziejnem, aniżeli to się widzi w tej części społeczeństwa, która nie podziela ideologji sanacyjnej. Ta część społeczeństwa ma jasny cel przed sobą, ma wszystko do odzyskania, tamci nie widzą już żadnej przyszłości dla siebie. Byli czemś, gdy cieszyli się poparciem rządu, stają się niczem, gdy je tracą i to nie tylko w „terenie“, ale i na wyżynach, w Sejmie, gdzie ich rola staje się coraz bardziej żałosna i godna politowania.

Może oni jeszcze sami nie zdają sobie dobrze sprawy z dokonywującej się przemiany, która z każdym dniem staje się coraz widoczniejszą i czego już imprezy amatorskie nie zdołają ukryć. Na dole pustka i nuda, to samo u góry. Odbiera się im wszelkie złudzenia, pozbawia się ich wszystkich iluzyj, że coś znaczą przy systemie rządów pomajowych. Godząc w Sejm, zadaje się jednocześnie cios śmiertelny tym, którzy w nim tworzą większość i którzy mieli być współczynnikiem władzy.

Dochodzimy bardzo szybko do takiego stanu rzeczy, że dotychczasowy podział społeczeństwa na obóz sanacyjny i opozycję przestanie być niedługo nieaktualny. Wytwarza się powoli nowa sytuacja, w której istnieć będą tylko dwa czynniki: administracja państwowa i społeczeństwo, bo trzeci czynnik — obóz sanacyjny rozpłynie się w nicość, albo rozejdzie się w tak różnorodnych kierunkach, że o ponownem jego zcaleniu nie będzie mogło być już mowy.

Zastój w życiu politycznem, który zdaje się najlepiej odpowiadać rządowi, bo widocznie uważany jest za najszybszą drogę do oduczenia społeczeństwa od myślenia politycznego, przedewszystkiem podważa istnienie obozu sanacyjnego. W atmosferze marazmu nie mogą nie tylko rozwijać się, ale poprostu istnieć, w pierwszym rzędzie rośliny cieplarniane.

A. D.

MIN. JĘDRZEJEWICZ U P. PREZYDENTA.

Warszawa, 14 11. (Telef. wł.) Prezydent Rzplitej odbył dziś dłuższą konferencję z min. Jędrzejewiczem. Dotyczyła ona projektu ustawy o szkołach akademickich.

———o———

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.). W poniedziałek Prezydent Rzplitej wyjechał specjalnym pociągiem do Cieszyna w towarzystwie członków rządu i korpusu dyplomatycznego na polowanie w lasach komory cieszyńskiej.

Dłużnicy proszą Stany Zjednoczone
o rewizję zobowiązań finansowych.

Nowy Jork, 14 listopada. Wręczone w piątek departamentowi stanu noty rządu angielskiego i francuskiego w kwestji długów wojennych zostały obecnie ogłoszone.

Nota angielska daje najpierw pogląd na rozwój problemu długów wojennych w ostatnich czasach a następnie podkreśla, że **istniejący w chwili obecnej system zobowiązań finansowych między państwami musi ulec rewizji.** Wedle najgłębszego przekonania rządu angielskiego, szybka decyzja w tej sprawie jest nieodzowna. Z tej przyczyny rząd angielski ma nadzieję, że **rząd amerykański możliwie najszybciej zgodzi się na podjęcie pertraktacyj w kwestji długów wojennych.** Ponieważ nie jest możliwe, aby kwestja ta załatwiona została w ciągu 5 tygodni, przeto **proponuje rząd angielski odroczenie mu płatnej w dniu 15 grudnia raty długów wojennych.** Jako najdogodniejsze miejsce dla przyszłych rokowań proponuje rząd angielski **Waszyngton.**

Podobnie brzmi nota rządu francuskiego. **Rząd francuski** stwierdza, że trudności finansowe i gospodarcze uniemożliwiające utrzymywanie **stosunków** normalnych między poszczególnemi państwami istnieją w dalszym ciągu i że należy podjąć nowe wysiłki, aby je usunąć w imię interesu powszechnego. Nota przypomina obietnice dane swego czasu premjerowi **Lavalowi** w Waszyngtonie, wskazuje na **uczynione ze swej strony ustępstwa i ofiary,** mając na celu utrwalenie pokoju i wskazuje na konieczność podjęcia kroków zmierzających do zrewidowania układu dłużnego. Celem stworzenia pod czas przyszłych obrad atmosfery zaufania i wobec niemożności rychłego zakończenia pertraktacyj i rozwiązania problemu, rząd **francuski powołując się na** przykład **Lozanny prosi o odroczenie raty** długów wojennych, **płatnej 15 grudnia.**

Zamach na ratusz w Lozannie.

Genewa, 14 listopada. Wczoraj wieczór dokonano w Lozannie zamachu bombowego na ratusz. O godz. 22.15 nastąpił pod gmachem ratusza gwałtowny wybuch, od którego fasada budynku **została uszkodzona a 5 osób odniosło rany.** Jak stwierdzono, bomba sporządzona była z puszki z konserw i zaopatrzona w długi lont. Sprawcy zamachu zbiegli. W związku z tem podjęła policja w lokalach i mieszkaniach komunistów rewizje, w następstwie czego **aresztowano dotąd 20 komunistów. Rewizje za bronią przeprowadzone zostały również w Genewie, gdzie w dalszym ciągu panuje zupełny spokój.**

Rozwiązanie garnizonu w Genewie.

Genewa, 14 listopada. Z powodu **rozluźnionej dyscypliny garnizon genewski został dziś rozwiązany. Żołnierze zostali zwolnieni z wyjątkiem jednej tylko kompanji. Do dyspozycji komendy miasta pozostanie bataljon wojska z kantonu Wallis, który od trzech dni pełni służbę garnizonu genewskiego.**

———o———

Po katastrofie budowlanej w Warszawie

Warszawa, 14. 11. (T lef. wł.) Na ul. Krochmalnej w ciągu poniedziałku gromadziły się w dalszym ciągu liczne tłumy, oglądających miejsce katastrofy budowlanej. Ulicę oczyszczono już zupełnie z gruzów, który jeszcze wczoraj zalegał jezdnię. Odbyła się również sekcja zwłok zabitych. Dochodzenia prowadzi specjalna komisja śledcza pod przew. podprokuratora **Siewierskiego.** Na miejscu wypadku była też **komisja ekspertów** złożona z profesorów politechniki. Przyczyny katastrofy ustalone będą dopiero po ukończeniu śledztwa przez komisję. Władze przesłuchały naczelnych dyrektorów firm: Haberbusch i Schiele, Oppenheima i Czarkowskiego. Pozatem przesłuchano szereg osób z pośród kierowników magazynu. **Okazało się, że budynek browaru był badany w roku ubiegłym przez komisję starościńską, która orzekła jedynie, że budynek ten należy otynkować!** Do poniedziałku wieczora liczba ofiar katastrofy nie wzrosła. Ranni pozostają pod troskliwą opieką w szpitalu św. Ducha. Firma Haberbusch i Schiele złożyła oświadczenie, że **zwróci koszta pogrzebu ofiar i zapłaci wszelkie odszkodowania, wynikłe z tragicznej katastrofy.**

KATASTROFA BUDOWLANA W ŁODZI.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) W poniedziałek rano przy ul. Główwnej 60 w Łodzi wydarzyła się **katastrofa budowlana. w Jednem z mieszkań runął sufit raniąc kilka osób.**

ZAMACH NA POCIĄG.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) Pomiędzy Bydgoszczą a Tczewem na pociąg osobowy usiłowano dokonać zamachu przez złożenie podkładów kolejowych na szynach. Maszynista w porę spostrzegł niebezpieczeństwo i zatrzymał pociąg.

SPOKÓJ NA UNIWERSYTETACH.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) Dziś panował na Uniwersytecie zupełny spokój. Wykłady toczyły się normalnie.

ECHA ZABURZEŃ WE LWOWIE.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) Wydział śledczy we Lwowie postanowił zawezwać kupców poszkodowanych podczas demonstracyj sobotnich do szczegółowego zarejestrowania poniesionych szkód. Podobno istnieje **zamiar skierowania tych pretensyj na drogę cywilną przeciwko tym akademikom, którzy brali udział w demonstracjach.**

O czem piszą inni?..

P. Piłsudski w listopadzie 1918 r.

„Polska Zbrojna" zamieściła z okazji „święta niepodległości" wyjątek z pamiętnika członka Rady Regencyjnej, Ks. Lubomirskiego, z pierwszych dni po powrocie p. Józefa Piłsudskiego z Magdeburga w listopadzie 1918 r.... Książę Lubomirski był — jak wiadomo — gorącym poplecznikiem p. marsz. Piłsudskiego.

„Dekret o nominacji Brygadjera Piłsudskiego Naczelnym Wodzem — stwierdza Ks. Lubomirski — podpisaliśmy 12 listopada 1918 r., w czwartek o godzinie 5-ej po południu. Dekret ten był podpisany również przez Piłsudskiego, dlatego, że w nim zobowiązywał się utworzyć **Rząd Narodowy**, co stwierdził swym podpisem.

Widząc następnie, że podział władzy między Radą regencyjną i Naczelnym Wodzem nie odpowiadała duchowi czasu, oraz coraz bardziej wzmagającą się popularność Piłsudskiego, — 14. 11. wydaliśmy drugi reskrypt, przekazujący jemu pełnię władzy, **również pod warunkiem, że stworzy Rząd Narodowy.** Tego samego dnia jednakże mianował premjerem gabinetu **Daszyńskiego**, leadera PPS., człowieka partyjnego. Już jako człowiek prywatny udałem się natychmiast do Piłsudskiego, prosząc o wyjaśnienie jego decyzji. **Oświadczył mi dosłownie: „Byłem to winien moim przyjaciołom".** Na tem się nasza rozmowa skończyła".

Po nieudaniu się misji p. Daszyńskiego, p. marsz. Piłsudski podpisał nominację p. Moraczewskiego. Tak chcieli bowiem „przyjaciele".

Demokracja w Polsce.

W związku z oświadczeniem „Czasu", że „Piłsudski jest symbolem demokracji", podaje „Polonia" rozbiorowi pojęcie „demokracji".

„Mieliśmy u nas — pisze — demokrację parlamentarną, której cechą była słabość, bezplanowość, a przytem zarozumiałość, stojąca w odwrotnym stosunku do zdolności, uciekanie od odpowiedzialności ze strachu przed narażeniem swej popularności a łącznie z tem utratą mandatu, który stał się podstawą egzystencji i bytu niejednego t. zw. parlamentarzysty. Mieliśmy demokrację parlamentarną, która nie umiała wyłonić stałego rządu i dopuszczała do bezustannych przesileń rządowych, mówimy, że dopuszczała, bo przesilenia wywoływały czynniki z obozu p. Piłsudskiego...

Za powrotem takiej demokracji parlamentarnej w Polsce nikt nie tęskni ani palcem dla tego nie ruszy.

Demokracja parlamentarna może spełnić w Polsce wielkie zadania, ale tylko wtedy, jeżeli będzie miała na oku zawsze tylko służbę dla państwa i dobro powszechne. Wobec bankructwa demokracji Piłsudskiego i jego zwolenników, jedynie demokracja świadoma swoich celów i swojej odpowiedzialności, jako elita wyłoniona przez współ zawodnictwo najlepszych, może nas wyprowadzić z obecnego chaosu myśli i faktów. Ona jedyna jest środkiem dla zachowania trzeszczącej równowagi społecznej i politycznej i jedynem trwałem lekarstwem przeciwko szerzącej się chorobie anarchji. Kto tego nie rozumie, ten nie umie czytać znaków czasu i z zawiązanemi oczyma jak ślepy biegnie w przepaść. O tem pamiętać powinni szczególnie panowie z „Czasu".

Jak się żydom w Polsce powodzi?

„Nowy Dziennik" podaje komunikat Żyd. Aj. Telegraficznej, która ogłasza, pismo wręczone jej przez ambasadę polską w Londynie. Podkreśliwszy korzyści, których rządy pomajowe udzieliły żydom, ambasada stwierdza:

„W okręgach Grodno, Brześć i Pińsk w ręku żydowskiem znajduje się 25.000 posiadłości i żydzi przechodzą do rolnictwa.

Według ostatnich danych ludność żydowska dysponuje spółdzielniami w liczbie 458 o 174.000 członków. Spółdzielnie te mają depozyty na 30 miljonów złotych, zaś roczny ich obrót sięga 132 miljonów zł. Bank Związku Rzemieślników-Żydów w Warszawie udziela kredytów rzemieślnikom. Żydowski Bank Ludowy ma 160.000 członków, wśród nich rzemieślnicy, drobni kupcy, rolnicy i przedstawiciele wolnych zawodów. Dzięki poparciu Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego Spółdzielnie żydowskie otrzymały kredyty w wysokości 35 miljonów złotych".

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Pokłosie polityczne.

NIERÓWNA MIARA. — Z NOMINACJI.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Warszawa, 11 listopada.

Jedyne posiedzenie sejmowe i jedyne posiedzenie komisji budżetowej posiadało fragmenty, które pokutują ciągle w rozmowach politycznych. Chodzi o ustosunkowanie się grupy rządzącej do innych stronnictw polskich.

Na porządku dziennym, obok rozdziału referatów budżetowych, była sprawa rozdziału referatów o wnioskach klubowych. Niemal wszystkie kluby zgłosiły odpowiednie wnioski. Nasamprzód miano rozstrzygnąć sprawę wniosku klubu ukraińskiego. Członek komisji Ukrainiec, pos. Łucki zażądał przydzielenia tego wniosku klubowi ukraińskiemu, jako wnioskodawcy, powołując się na normalny zwyczaj parlamentarny. Poparł go pos. Polakiewicz, który z ramienia prezydjum B. B. kieruje polityką klubu na posiedzeniu budżetowem. Oczywiście, komisja nie miała nic przeciwko temu i referat o tym wniosku przydzielono ukraińcom.

Zkolei przyszła sprawa wniosku koła żydowskiego. Zgłosił się o jego referat pos. Rosmarin. Tutaj wynikła już pewna trudność, ile że poseł Rosmarin nie jest członkiem komisji, a referaty mogą obejmować tylko członkowie komisji. Ale od czegóż jest interpretacja? P. Rosmarin jest dopuszczony przez komisję, podobnie jak i pos. ks. Szydelski, do uczestnictwa w obradach budżetowych. Pos. Polakiewicz zgodził się tedy na przydzielenie referatu p. Rosmarinowi jako hospitantowi komisji budżetowej. Regulamin nie przewiduje instytucji hospitantów komisyjnych, ale dlaczegóżby takiej drobnostki nie zrobić przedstawicielowi koła żydowskiego.

Potem przychodzą do rozdziału referaty o wnioskach Klubu Narodowego. Po tak liberalnem załatwieniu wniosków ukraińskich i żydowskich zdawałoby się, że niema żadnych przeszkód, by referaty o nich objęli przedstawiciele tego klubu... Tymczasem wstaje pos. Hołyński i domaga się, by referaty o wioskach przydzielić posłom z BBWR. Na sali robi się atmosfera nieprzyjemna. Nawet posłowie z B. B. czują, że to nie w porządku: być liberalnymi wobec obcych a wobec swoich stosować metody inne. Pos. Rymar przedstawia słusznie, że podczas minionej sesji wnioski Klubu Narodowego, dotyczące kontroli nad gospodarką państwową objęli również posłowie z B. B., ale dotąd nie znaleźli czasu ich zreferować. Ostatecznie jeden wniosek (o rezerwach skarbowych) przydzielają posłowi Rybarskiemu, a resztę oddają Be-Be.

Teraz każdy się pyta dlaczego inną miarę stosuje się do polskich klubów sejmowych, inną do klubów mniejszości narodowych?...

O utworzenie Rady Oświecenia Publicznego niejednokrotnie składano wnioski w Sejmie, które... nawet nie były rozpatrywane. Wnioski te, prawda, polegały na podstawie najściślejszego kontaktu czynników społecznych z administracją szkolną. Minister Jędrzejewicz uprościł sprawę ogromnie. Powołał w drodze rozporządzenia tę instytucję do życia i sam zaprosił mianowanych przez się członków do współpracy.

Nie wiadomo, jakimi względami kierował się przy układaniu listy członków Rady. Uderza przedewszystkiem brak w niej przedstawiciela Episkopatu polskiego, gdy jest powołany metropolita prawosławny, superintendent wyznania augsbursko- ewangielickiego. Konstytucja, dotąd obowiązująca nadaje Kościołowi katolickiemu stanowisko uprzywilejowane.

Następnie zwraca uwagę nierówność w kwalifikowaniu instytucyj nauczycielskich. Związek nauczycielstwa polskiego, który jak wiadomo, z organizacji lewicowej przeobraził się w sanacyjną, posiada aż 5 przedstawicieli, a Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych i średnich, tak zasłużone około rozwoju naszej myśli pedagogicznej, tylko jednego! Podobnie też i Stowarzyszenie chrześć.-nar. szkolnictwa powszechnego również tylko jednego!

Powołano w skład Rady wszystkich kuratorów naukowych, wielu dyrektorów szkół średnich, oraz dobranych znanych z swych poglądów politycznych profesorów wyższych uczelni Po co powoływano kuratorów i dyrektorów? Gdyby minister chciał urządzać konferencje ze swymi podwładnymi, to rzecz naturalna, może powoływać kuratorów w każdej chwili. Trudno sobie przedstawić samodzielność kuratora w obecnie panujących stosunkach. Dla wszystkich kuratorjów, które przecież są przedewszystkiem organem administracyjnym, znaleziono miejsce w Radzie, Ale nie było go dla wszystkich wyższych uczelni akademickich, które właśnie z istoty swojej i z tradycji są czynnikami, pielęgnującymi kulturę wychowawczą.

W takiej sytuacji Rada Oświecenia Publicznego stała się znowu ciałem administracyjnem, a nie społecznem. W takich warunkach Rada uchwali każdy wniosek, każdą propozycję ministerjalną. Powoływanie się na jej opinję nie może być miarodajne, gdyż nie jest ona, jak być powinna, instytucją niezależną.

Ale nikt nie zwyciężył myśli ludzkiej zarządzeniami administracyjnemi.

H. W.

„Golgota" czy „Racławice"?

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Paryż, w listopadzie.

Naczelny organ Zjednoczenia Polsko-Rzymsko-Katolickiego („Dziennik Zjednoczenia" Chicago — Nr. 242), poruszył dnia **14 październik**a br. sprawę wykupienia „Golgoty" śp. Jana Styki. Olbrzymie to płótno leży zwinięte od **szeregu lat, gdyż właściciele — żydzi — nie znaleźli kupca** ani na całość ani na poszczególne postacie, które już raz chciano wykrajać.

O „Golgocie" przypomniano sobie przy sposobności nadchodzącej **światowej wystawy w Chicago**. Nawiasem mówiąc, wychodźtwo nasze w Stanach Zjednoczonych bardzo jest zaniepokojone opieszałością, z jaką polskie miarodajne czynniki zajmują się usunięciem trudności stojących na drodze do wybudowania pawilonu polskiego. Otóż z okazji tej wystawy powstał projekt przewiezienia do Chicago „Racławic". Rada miasta Lwowa odmówiła. Wypada przyklasnąć tej decyzji, gdyż przewożenie panoramy połączone by było z wielkiemi kosztami, komplikacjami natury technicznej i dużem ryzykiem. „Golgota" znajduje się w Chicago. Naszem zdaniem ma ona donioślejsze od „Racławic" znaczenie propagandowe ze względu na treść. Łatwiej jest dzisiaj zainteresować Polską przeciętnego Amerykanina dziełem o natchnieniu katolickiem, a więc międzynarodowem, niż epizodem powstania kościuszkowskiego. Aby dać się poznać zagranicą musimy zerwać z tradycją „Słoń a sprawa Polska"! Z tego też powodu uważamy za nie wskazane przyjęcie propozycji mistrza Wojciecha Kossaka, który zawiadomił, iż gotów jest naprędce skopjować „Racławice" i przysłać cały bagaż związany z tą panoramą do Chicago.

„Golgota" jest już znaną — przeważnie z opowiadania — publiczności amerykańskiej. Prasa wyrażała się o dziele śp. Jana Styki bardzo pochlebnie. „New York American" (wrogi Polsce) podkreśla udział Paderewskiego w wykonaniu tego kolosalnego obrazu. Mistrz tonów ułatwił — według informacji tego pisma, mistrzowi pędzla roczne studja w Ziemi Świętej. To twierdzenie — naogół nieznane opinji polskiej — znajduje swe, przynajmniej częściowe, potwierdzenie w liście wystosowanym przez śp. Jana Stykę do prez. Paderewskiego z Saint Jean Cap Ferrat dnia 25 marca 1918. Styka pisze tam m. in. „Sercu pańskiemu polecam tę troskę (odnalezienie wówczas zaginionej „Golgoty"), by dzieło z polskiego zrodzone ducha nie przepadło gdzieś na zawsze — praca to olbrzymia, nie podjąłbym się jej dzisiaj na nowo — dałeś jej początek — powinna była na zawsze zostać w Warszawie, tam było jej miejsce". Wiemy nadto, że Paderewski, Roszkowski i Zaremba wystawili przy ul. Karowej w Warszawie budynek, który w 1897 mieścił „Golgotę".

Sukces dzieła był wówczas w Warszawie bardzo znaczny. Bolesław Prus tak się wyraził: „Pojęcie Chrystusa jest przeznakomite. Z blasku oka, z przyciętych ust Męczennika, widać, że lada chwila Chrystus zapłacze".

Dnia 8 stycznia 1897 Deotyma przesłała Styce następujący utwór:

„Oto na szczycie dziejów, na złomach Golgoty
Zbiegli się, źli i święci, uczeni, i prości.
Oto idzie przez ciernie i przez promień złoty
Syn światła, już za chwilę zwycięsca ciemności

W głębi szereg wielbłądów majaczy wysoki,
Przy nich jacyś podróżni namioty rozbili.
Dobry to był przewodnik, co wstrzymał ich [kroki
Właśnie pod tą górą i właśnie w tej chwili.

Może Pan spojrzy na nich z wysokiego krzyża?
A czegóż jedno Boskie nie sprawi spojrzenie?
Może ci, których tylko ciekawość tu zbliża,
Wyjdą z łaską i palmę zdobędą w arenie?

Dziś Ty Mistrzu, jak niegdyś wódz tej [karawany
Wiedziesz tłumy ku górze spowiniętej w ciernie.
Ach! Tłoczmy się i patrzmy, aż Ukrzyżowany
Może i na nas w końcu spojrzy miłosiernie".

Zawierucha wojenna i lata niepokoju, które nastąpiły, przysypały „Golgotę" popiołami niepamięci. Śmierć Jana Styki spowodowała poruszenie sprawy na posiedzeniu zarządu Związku Narodowego Polskiego największej organizacji polskiej w Stanach Zjednoczonych. Chicagowski „Dziennik Związkowy" donosi dnia 22 maja o uczczeniu pamięci Jana Styki, członka honorowego Związku Narodowego Polskiego, „proroka dzisiejszej wolnej Polski" i wyraża się w następujący sposób: „Dzisiaj Związek nie zapominając zasługi śp. Jana Styki zainteresował się obrazem „Golgota" i poczynił pierwsze kroki dla rehabilitacji tego obrazu. Sprawa na razie znajduje się w specjalnie w tym celu wyznaczonej komisji". Jakie były dalsze losy tej komisji, tego do dziś dnia nie wiemy.

Gdy Tadeusz Styka przebywał w roku 1930 w Chicago, ówczesny sanacyjny zarząd Związku Narodowego Polskiego nie interesował się już „Golgotą". Wykupienie obrazu nie leżało wówczas w granicach możliwości jednej osoby i do dziś dnia ogromne płótno leży niewątpliwie w **żydowskiej szopie w Chicago**. Nowojorski dziennik „Nowy Świat" (22 października 1932) zamieszcza interwiew z Tadeuszem Styką, który zwraca się do społeczeństwa polskiego z następującym apelem: „Z całego serca pragnę, aby to piękne, dziś poniewierające się w obcych rękach dzieło mego ojca, stało się własnością polskiego społeczeństwa. Pragnę tego tembardziej, iż wbrew temu co napisano w prasie polskiej w Chicago, ojciec mój dzieła tego nie sprzedał, ale wywłaszczono go wprost w podstępny sposób. „Golgotę" sprowadziło do Ameryki konsorcjum, na podstawie umowy z ojcem, jednakże później manewrowano tak, iż wkońcu wobec nieuiszczenia opłaty celnej przez konsorcjum, o czem, nawiasem mówiąc, ojciec mój nie wiedział, tutejsze władze celne wystawiły „Golgotę" na licytację, na której podstawione osoby wykupiły dzieło za bezcen, podobno za kilkaset dolarów".

Powyższy apel Tadeusza Styki nie wymaga komentarza. Charakterystyki stosunku naszych kompetentnych czynników propagandowych do całego zagadnienia podjął się „Dziennik Chicagoski" (Maj 1926): „Gdyby Niemcy posiadali w Ameryce obraz podobny do „Golgoty", cała Ameryka by go podziwiała, a że jest on polski, nikt o nim nie wie i nikt się o niego nie troszczy. A ten obraz jest jednym ze środków propagandy polskiej, której potrzebę odczuwamy i staramy się jej wszyscy uczynić zadość. Należałoby przeto zająć się losem „Golgoty". Tyle ów poczytny dziennik wychodźczy.

Światowa wystawa w Chicago, stolicy Wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych, powinna stać się sposobnością wydostania z rąk obcych właścicieli „Golgoty", która jest moralnie własnością kulturalnego dorobku ducha polskiego. Przedkładamy problem „Golgoty" rozwadze czynników, które z ramienia rządu polskiego oraz Wychodźtwa zajmują się udziałem naszym w tej wielkiej manifestacji międzynarodowej. Wyrażamy nadzieję, że obecni właściciele obrazu skłonni będą do wzięcia udziału w wystawieniu „Golgoty" za udział w zyskach. Jesteśmy wreszcie przekonani, że synowie Jana Styki, mistrzowie Tadeusz i Adam przyczynią się własną pracą do odnowienia dzieła ich ojca. Przy dobrej woli znajdzie się sposób powrotu „Golgoty" „na Ojczyzny łono".

Jan Drohojowski.

Na ziemiach Rzeczpltiej

250-lecie kościoła św. Krzyża w Warszawie.

Jedną z najstarszych świątyń katolickich w Warszawie jest kościół św. Krzyża, którego istnienie datuje się od początku XVII wieku. W ub. niedzielę obchodzono 250 rocznicę istnienia tej świątyni. W przeddzień jubileuszu proboszcz parafji ks. Jan Lorek odprawił nieszpory wstępne. W niedzielę cichą Mszę św. celebrował nuncjusz apostolski arcybiskup Marmaggi, a następnie rozpoczęła się uroczysta suma pontyfikalna, celebrowana przez kard. Kakowskiego, podczas której okolicznościowe kazanie wygłosił prof. U. Warsz. ks. Borowski. W godzinach popołudniowych ks. biskup Gall odprawił uroczyste nieszpory. Kazanie wygłosił ks. prałat Godlewski.

Pozdrowienie chrześcijańskie w szkole.

W związku z naszą wiadomością z przed paru dni, że w pewnej miejscowości pow. nowosądeckiego inspektor szkolny zwrócił się przeciw pozdrowieniu chrześcijańskiemu w szkole, donoszą nam, że **analogiczny wypadek zdarzył się także w powiecie wadowickim.** Mianowicie, kiedy przybyłych do szkoły zastępcę inspektora szkolnego p. G. i wizytatora młodzież powitała słowami „Niech będzie pochwalony J. Chr.“, nie otrzymała zrazu żadnej odpowiedzi. Dopiero po krótkiem milczeniu p. zastępca inspektora powiedział: **„Dzień dobry, wam, dzieci“**, na co usłyszał odpowiedź: **„Na wieki wieków, amen“...** W związku z tem kierownik szkoły otrzymał surowe upomnienie od p. G. w obecności milczącego p. wizytatora.

A zatem jest pewien system!

Swięto Chrystusa Króla w Jangrocie.

Parafjanie Jangrota w pow. olkuskim uczcili podniosłą uroczystością święto Chrystusa Króla dnia 30-go ub. m. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym i po kazaniu wygłoszonem przez ks. proboszcza T. Tekeliego, urządzono Akademję. Po zagajeniu jej przez ks. proboszcza, odśpiewano „Pod Twoją Obronę“, poczem nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych. Główną częścią Akademji był rzeczowy odczyt inżyniera Ł. Kulbackiego na temat „Walka z pornografją wogóle, a w druku i obrazku w szczególności“. Po odczycie uchwalono rezolucję, potępiającą pornografję, a ks. proboszcz zaproponował założenie religijnej biblioteczki parafjalnej, któraby zastąpiła młodzieży bezwstydną literaturę. Deklamacje religijne i odśpiewanie pieśni „My chcemy Boga“ przez chór Szkoły Rolniczej Trzyciąża, oraz przemówienie ks. proboszcza, wypełniły resztę programu. Uroczystość zakończono pieśnią „Boże coś Polskę“. Uroczystość pozostawiła głębokie wrażenie w uczestnikach obchodu.

Redaktor Zajączek na wolności.

Aresztowany swego czasu redaktor Zajączek z Bielska został wypuszczony na wolność z więzienia wadowickiego **z powodu daleko posuniętej choroby płucnej.** Redaktor Zajączek udaje się na kurację do jednego z uzdrowisk podhalańskich.

Nadużycia kolportażowe przed sądem.

Ostatniemi czasy nadużycia przy kolportażu dzienników i czasopism przybrały znaczne rozmiary. Dlatego też Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism podjął energiczną walkę z temi przestępstwami, ostrzegając w ogłoszeniu sprzedawców, że wypożyczanie pism powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną przeciw osobom, korzystającym z tego nadużycia. Na skutek tej akcji w warszawskich sądach znajduje się już w toku kilka takich spraw. Ostatnio w stolicy sąd skazał hurtowego kolportera Moszka Bulkowsztejna na tydzień aresztu za wypożyczanie pism. Podobna sprawa znajduje się na wokandzie sądu w Krakowie. Jest to ostrzeżeniem pod adresem wszystkich sprzedawców dzienników, pożyczających czasopisma, które przez te niedozwolone praktyki narazić się mogą na wielkie przykrości i karę aresztu.

Terminator krawiecki nacz. dyrektorem „Towarzystwa Kredytowego“.

W pismach stołecznych i prowincjonalnych ukazywały się do pewnego czasu ogłoszenia „Towarzystwa kredytowego i zagranicznego“, które zajmowało się udzielaniem dużych pożyczek, oraz porad prawnych, podatkowych, lekarskich, ubezpieczeniowych, matrymonialnych, jednem słowem instytucja ta posiadała lekarstwo na wszelkie bolączki życia. „Towarzystwo“ miało piękne widoki przed sobą, gdyż pobierało za koszta manipulacyjne 25 złotych, jednak „pech chciał“, że działalnością „Towarzystwa“ zainteresowała się policja. Lokal tej „olbrzymiej instytucji“ mieścił się w małym pokoiku, odnajmowanym od wdowy. Naczelnym dyrektorem okazał się P. Paszczyński, terminator krawiecki, a wicedyrektorem subjekt handlowy M. Krajewski. Policja przeszkodziła im na dłuższy czas w rozwinięciu niebylejakich zdolności.

Krwawe rozruchy w Szwajcarji.

Groźne zaburzenia w nocy z 9 na 10 bm. w Genewie były dla całego świata niespodzianką. Nikt nie przypuszczał, że w tem spokojnem społeczeństwie hotelarzy i przewodników górskich znajdzie się tyle jednostek rewolucyjnie nastrojonych i tyle materjału palnego, że z błahego stosunkowo powodu doszło do krwawej walki.

Szwajcarja też ma swój problem socjalny. Genewa, miasto Ligi Narodów, ma tysiące obywateli zamożnych, żyjących w zbytku i dobrobycie, ale ma też tłumy biedaków. Co prawda ubóstwo mierzy się w Szwajcarji inną miarą niż u nas. Socjaliści genewscy zgłosili niedawno wniosek, by zwolnić od podatku każdego, kto niema 500 franków miesięcznie dochodu. A więc kto zarabia mniej niż 900 zł. miesięcznie, jest biedakiem... Jedynie może w Australji określa się minimum życiowe tak wysoko.

Demagogiczny wniosek socjalistów genewskich upadł oczywiście ogromną większością. Wywołało to wśród nich i popierających ich komunistów wielkie rozgoryczenie. Były zresztą różne inne przyczyny rozdrażnienia politycznego. „Union nationale“, prawicowa partja stanu średniego, zasilona sympatykami faszyzmu, prowadziła ostrą walkę z komunistami i socjalistami. Ci ostatni na terenie Genewy niewiele różnią się od komunistów. Gdy chodziło o walkę z „burżuazją“ szli bardzo często razem ręka w rękę. Raz jeszcze okazało się, że mimo wszystkich frazesów o demokracji i parlamentaryzmie socjalizm jest bardzo skory do ruchów rewolucyjnych.

Na 9 listopada „Union nationale“ zwołała wielki wiec. Socjaliści zażądali od władz, by zakazały tego wiecu. Władze odmówiły. Wtedy socjaliści wraz z komunistami postanowili wiec ten udaremnić. W krytyczny wieczór wielkie gromady zmobilizowanych socjalistów i komunistów, uzbrojonych w pałki i kamienie, ruszyły w stronę lokalu, w którym miał się odbyć wiec „Union nationale“.

Doszło do krwawego starcia, którego smutny bilans ogłoszono następnego dnia. Stroną zaczepiającą i prowokującą byli komuniści i socjaliści, ale władze bezpieczeństwa też ponoszą winę. Niesłychana to rzecz, by do demonstrującego tłumu strzelać z karabinu maszynowego.

O wiele groźniejsze manifestacje rozpędzano w Niemczech (i w innych państwach) bez rozlewu krwi. Gdyby policja była zaopatrzona w pałki gumowe, w granaty z gazem łzawiącym lub w hydranty i beczki z wodą, demonstracja miałaby przebieg bezkrwawy. Gdyby żołnierze mieli bardziej doświadczonych dowódców i nie pozwolili się przybliżyć tłumowi, to zapewne również nie polałaby się krew.

Być może, że w wojsku jest też trochę komunistów. Rząd bowiem postanowił przenieść niektóre oddziały do innych części kraju i zastąpić je pewniejszemi. Zarządzenie jest bardzo na czasie, bo atmosfera jest jeszcze wciąż naprężona. Nieudały strajk generalny, demonstracyjne pogrzeby ofiar starcia, aresztowanie agitatorów radykalnych — to wszystko stwarza atmosferę podniecenia i niepokoju. Rząd szwajcarski zrobi oczywiście wszystko, by przywrócić ład, bo wystraszyłby dyplomatów z Ligi Narodów, ale z krwawych rozruchów będzie musiał wyciągnąć naukę, że trzeba baczniej śledzić działalność wywrotowców.

Plaga wilków na Wileńszczyźnie.

W województwie nowogrodzkiem grasują ostatnio olbrzymie stada wilków, liczące po 60 i 80 sztuk. Napadają one na podróżujących, na bydło i świnie, pasące się w polu, a nawet czynią wyprawy na wsie. W gminie żytowickiej wilki napadły na stadko owiec, które pożarły w mgnieniu oka, atakując również pasterza, który w ostatniej chwili wdrapał się na drzewo. W bardzo wielu majątkach właściciele ratują się przed zajadłością wilków w ten sposób, że kupują stare konie, zabijają je, obdzierają ze skóry i mięso porzucają w polu, zaspakajając głód wilków, podchodzących do wsi.

—o—

Uroczystość kościelna w pow. turczańskim

Miasto Turka nad Stryjem i powiat turczański uczciły zasługi w ubiegłym miesiącu ks. **prałata Ignacego Kułakowskiego**, zasłużonego działacza na niwie społecznej, i budowniczego wielu kaplic w tamtejszych okolicach, urządzając obchód jubileuszowy z okazji jego 50-lecia kapłaństwa. Uroczystości rozpoczęły się 8-go t. j. w sobotę nabożeństwem odprawionem w kościele łacińskim przez ks. kanonika Konkola i w cerkwi przez ks. Fedewycza. W szkołach odbyły się następnie poranki na cześć jubilata, któremu wręczono pamiątkowy adres, wykonany przez uczniów. Uroczyście również wypadł poranek w gimnazjum, którego założycielem i katechetą jest ks. prałat Kułakowski.

Wieczorem tegoż dnia na wizytację kanoniczną przybył do Turki **Ks. Biskup. dr. Franciszek Barda,** witany przy bramie triumfalnej przez ludność wszystkich wyznań. Miasto było iluminowane. Ks. Biskupa wprowadzono do kościoła, gdzie po modlitwach powitał go Jubilat. W odpowiedzi Ks. Biskup wygłosił przemówienie, nawiązując do uroczystości jubileuszowych, podniósł zasługi Ks. Jubilata.

W niedzielę uroczystości rozpoczęły się pontyfikalną Mszą św., celebrowaną przez Ks. Biskupa. Sumę odprawił ks. prałat Kułakowski, w czasie której podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Barda.

W południe reprezentanci władz, urzędów i organizacyj złożyli hołd Jubilatowi, przyczem burmistrz miasta wręczył Ks. Prałatowi **dyplom honorowego obywatela.** Popołudniu udała się pielgrzymka z Ks. Biskupem na czele kolejką wąsko-torową do Ilnika, gdzie dokonano poświęcenia fundamentu kaplicy pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Serdeczne przyjęcie zgotował przybyłym miejscowy proboszcz greco-katolicki, ks. kanonik Piotrowski. Po założeniu kamienia węgielnego i poświęceniu przemówił Ks. Biskup, podkreślając doniosłą chwilę przeżywanej uroczystości.

Wieczorem w Turce urządzono **Akademję,** poprzedzoną przemówieniem radcy Sławomira Żuławskiego. Młodzież szkolna odegrała baśń sceniczą Marji Żuławskiej p. t. „Dziwy Lasu“. Dochód przeznaczono na dar jubileuszowy do dyspozycji Ks. Jubilata.

W poniedziałek Mszę św. odprawił Ks. Biskup w kaplicy szpitala powszechnego w Turce. Popołudniu Ks. Biskup udał się do Boryni, witany entuzjastycznie przez miejscową ludność. Wieczorem udał się Ks. Biskup do Łomnej, gdzie spędził również nastepny dzień. We środę wyjechał Ks. Biskup do Wołczego, witany przez ludność z odległych nawet wsi. Po tej wizytacji Arcypasterz powrócił do Turki celem **poświęcenia miejscowego gimnazjum.** Po poświęceniu Ks. Biskup wyjechał z Turki, żegnany przez reprezentantów władz i urzędów oraz przez licznie zgromadzonych wiernych.

—o—

Z całego świata.

Pomyślny rozwój szkolnictwa katolickiego we Francji.

Dowodem stale wzrastającej frekwencji katolickich szkół prywatnych we Francji jest sprawozdanie inspektora akademji w La-Roche sur-Yon o sytuacji w szkolnictwie powszechnem w Wandei. Sprawozdanie to stwierdza, że do szkół państwowych uczęszcza tylko 25.830 dzieci, podczas gdy w szkołach prywatnych liczba uczących się dzieci wynosi 31.807. Przyrost liczby uczniów w szkołach państwowych w ostatnim roku sprawozdawczym wyniósł 893, a w szkołach prywatnych 2.314. Według paryskiej „Croix“ podobne stosunki istnieją również w innych departamentach. Świadczy to, że szkoła laicystyczna mniej odpowiada życzeniom i potrzebom rodziców, niż szkoła prywatna. (KAP).

Szkolnictwo katolickie w Stanach Zjednoczonych.

Statystyki departamentu szkolnego towarzystwa „National Catholic Welfare Conference“ wykazują, że liczba słuchaczów wyższych szkół katolickich i akademij w Stanach Zjednoczonych ze 129.858 w roku 1920, wzrosła na 241.869 w roku 1930, **zwiększyła się zatem o 86.3%.** Ogłoszona równocześnie statystyka państwowego urzędu szkolnego stwierdza, że przyrost dzieci na najniższym stopniu szkół państwowych wynosi tylko 3.9%. Ten tak mały procent nadwyżki wspomniany urząd tłumaczy spadkiem urodzin i dodaje, że w dekadzie 1930—1940 liczba zapisów do szkół elementarnych utrzyma się na obecnym poziomie lub nawet spadnie jeszcze. Statystyki katolickie potwierdzają tę przepowiednię. W latach 1926 do 1928 przeciętny przyrost dzieci w katolickich szkołach początkowych wynosił 4%, a już w następnym okresie dwuletnim 1928—1930 spadł do 2%. (KAP.).

Jak socjaliści cytują encykliki.

Główny organ socjalistów francuskich paryski „Le Populaire“ chwyta się nowych sposobów. Oto w jednym ze swych ostatnich numerów cytuje dosłownie całe ustępy z Encykliki „Quadragesimo anno“, przypisując je jednakże... p. Vandervelde, przywódcy socjalistów belgijskich. Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, aniżeli socjaliście wyrazić uznanie dla akcji społecznej Kościoła. (KAP.).

—o—

JUBILEUSZ POCZYTNEGO PISMA KATOLICKIEGO WE FRANCJI. W dniu 1-go grudnia odbędzie się w Paryżu uroczystość 50-letniego jubileuszu najpoczytniejszego dziennika katolickiego we Francji „La Croix“.

ANTYWĘGIERSKIE MANIFESTACJE W BUKARESZCIE. W Bukareszcie doszło do ulicznych manifestacyj studenckich o charakterze antywęgierskim. Młodzież akademicka wtargnęła do kilku lokali węgierskich, lub posądzanych o sympatje węgierskie, niszcząc w nich wewnętrzne urządzenia i wybijając szyby.

„L'AVVENIRE D'ITALIA“ W RZYMIE. Wychodzący w Bolonji wielki dziennik katolicki „L'Avvenire d'Italia“ ma niebawem przenieść do Rzymu swoje wydawnictwo dla Włoch środkowych. **Inicjatywa ta pochodzi z komitetu prasowego Akcji katolickiej** i ma na celu dalszy rozwój poczytnego dziennika. (KAP.).

20 KILOMETROWA CHMURA SZARAŃCZY. Z południa Marokka z okolic Jgherm komunikują o ukazaniu się 20 kilometrowej chmury szarańczy, **kierującej swój lot na północ.** W Tiznit osiadły ogromne ilości szarańczy na tamtejszych polach. Szarańcza przybyła z Tamanar. Również rejon Rraa jest nawiedziony przez ogromne ilości różowej szarańczy. Pojawienie się szarańczy **przypisują dużym opadom śnieżnym w Wielkim i Średnim Atlasie**, gdzie szarańcza ma swe siedlisko latem.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ JAKO MOWCA PARTYJNY. St. Zbyszko Cyganiewicz, słynny swojego czasu siłacz, brał czynny udział w kampanji wyborczej, jako członek demokratycznej organizacji miejskiej w Nowym Jorku „Tammany Hall“. Zbyszko jest obywatelem amerykańskim. Podczas kampanji występował on, jako mowca na zebraniach wyborczych, przemawiając w kilku językach. W kołach politycznych miejskich Zbyszko cieszy się wielkiem wzięciem i koła te noszą się z **zamiarem wysunięcia go w następnych wyborach jako kandydata na stanowisko radcy miejskiego albo posła do Legislatury.**

Z OGRODU ZOOLOGICZNEGO W ZURYCHU UCIEKŁY DWA NIEDŹWIEDZIE. Jeden z nich został wkrótce potem zastrzelony w pobliskim lesie przez myśliwego, drugiego dostrzeżono po paru dniach na drzewie w małym ogródku w centrum miasta. Pomimo licznych prób niedźwiedź nie dał się złapać, a spędzony z drzewa, zaczął uciekać ulicami miasta, wzbudzając panikę. Jednego z przechodniów, który usiłował go złapać, ugryzł w rękę. Wreszcie osaczony, skoczył do piwnicy, gdzie go ubezwładniono i odstawiono do ogrodu zoologicznego.

Pod dachami kościołów.

Fundament.

Fundament jest tą częścią budowy, która wymaga może największej staranności i przemyślenia. Jest to bowiem początek budowy i jej podstawa. Budowę całą można dobrze ująć przy pomocy rysunków; fundament może być dokładnie określony dopiero, gdy poznamy jakość gruntu na którym stajemy. Przychodzi chwila, gdy ze sfery pomysłów, papieru, kalki, z rysunku przenosimy się wreszcie na budowę, na grunt.

Poznajemy jakość gruntu, wykopując jamę głęboką i to nie w jednem miejscu, ale szczególnie tam, gdzie według naszych obliczeń, wypadnie największe skupienie sił działających, względnie, gdzie ciężary są największe.

Jak orjentować się w gatunku gruntu budowlanego? Pouczy o tem naprzód tabela, która podaje możliwości obciążeń na 1 cm. kw. Dalej kierujący architekt, który posiadać winien tyle doświadczenia, by z gatunku gruntu umiał dobrze tabelę tę odczytać i rodzaj fundamentu zaproponować. Zauważyć należy, iż nawet na skalę można obciążenie przyjąć albo 10 kg. na 1 cm. kw. albo 30 kg; zatem rozpięcie możliwości ogromne.

Przepisy polskie ustalają: Nasyp można obciążyć — 0.5 kg. na 1 cm. kw. Piasek stały — przed wodą zabezpieczony — 1.5 kg. Glina, ił niezbyt wilgotny do 2.5 kg. Żwir zbity, suchy lub piasek ostry do 6.0 kg. Skała 10—30 kg.

Fundamenta w starożytności, kiedy siła robocza była w obfitości a świadczenia socjalne prawie równe zeru, budowano poprostu wspaniałe. Widzimy to dziś, odkopując stare miasta czy rynki, gdzie resztki ścian lub słupów stoją niewzruszenie na swych fundamentach.

Już w epoce romańskiej fundowano zbyt pospiesznie i źle — wrzucając do wypełnionych rowów fundamentowych zaprawę wapna, bloki małych i dużych kamieni; wiele budynków z tej epoki rozsypało się z tego powodu.

Różnica fundamentowania w epoce gotyku a poprzednią jest ta, iż w gotyku mury również i pod ziemią wykładano na zewnątrz ciosami obrobionemi. — Nadto mury fundamentów wiązały się pomiędzy sobą w kratę i stanowiły całość silnie połączoną.

Zupełnie inny powód osłabienia fundamentów powstał z biegiem wieków pod wieżą katedry strasburskiej, której pierwotny, na palach drewnianych osadzony fundament dla wieży niewysokiej — nie wytrzymał ciężaru murów podnoszonych co pewien okres czasu coraz wyżej. Bogate mieszczaństwo Strasburga co wiek jeden dorzucało piętro wieży, dochodząc do wys. 142 m.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż fundament pierwotny tak ogromnego nacisku ciosów nie wytrzymał i w ostatnich latach trzeba było pracy niemałej, celem zrekonstruowania nowego fundamentu. Praca to i trudna i bardzo kosztowna.

W ten sposób dochodzimy do sposobów fundowania sztucznego, które polega na osiągnięciu dna ziemi stałej zapomocą pali bądź to drewnianych bądź też żel betonowych, które się zapomocą młota parowego wbija w grunt. Pal oblicza się podobnie jak i inne części muru na ciśnienie ustalając odpowiednią ich ilość.

Nie silę się na wyczerpanie tematu, niemniej z całym naciskiem podkreślam, iż dobry fundament to dobra budowa. **Arch.**

Rzeczy ciekawe.

Witamina C ochroną przed zimnem.

Uczony szwedzki G. Göthlin, profesor fizjologji na uniwersytecie w Upsala, dowiódł ostatnio na podstawie długoletnich badań wśród dzieci w wieku szkolnym, że najlepszym zabezpieczeniem organizmu od chłodów zimowych jest spożywanie owoców w stanie surowym.

W czasie miesięcy letnich witamina C znajduje się w największej ilości w mleku, będącem przetworem surowego jadła, jakie krowa znajduje na pastwiskach, natomiast w porze zimowej zawartość witaminy C w mleku spada do minimum. Wewnętrzne ciepło, którego ważnym czynnikiem jest witamina C, czerpać może organizm w czasie chłodów zimowych z owoców, zawierających duże zapasy tej witaminy. Zwłaszcza jabłka, pomarańcze, **poziomki, agrest, maliny i pomidory** obfitują w witaminę C, która w mniejszej ilości znajduje się w gruszkach, śliwkach i borówkach.

Toteż staraniem odpowiednich czynników winno być dostarczenie szerokim rzeszom ludności wspomnianych owoców, zwłaszcza jabłek, późną jesienią i w zimie, oczywiście po przystępnych cenach. Do przeprowadzenia tej akcji potrzebne byłyły specjalne spichlerze, w których magazynowanoby wspomniane owoce w okresie zbiorów.

Zima w Stanach Zjednoczonych.



W ostatnich dniach października spadł w stanie północnej Ameryki Dakota tak obfity śnieg, że pociągi z trudem przebijały się przez wielkie zaspy. Ilustracja pokazuje pociąg cały w śniegu.

Nowy laureat literackiej nagrody Nobla.

JOHN GALSWORTHY, JEGO ŻYCIE I DZIEŁA.

Z pośród przeszło stu powieściopisarzy i poetów, pretendujących w tym roku do nagrody Nobla, wybrała Akademja szwedzka znakomitego powieściopisarza angielskiego, **John'a Galsworthy'ego,** przyznając mu to najzaszczytniejsze i najcenniejsze odznaczenie, wyrażające się sumą **171.752 koron szwedzkich.** W ten sposób Galsworthy jest czwartym pisarzem Wielkiej Brytanji, odznaczonym nagrodą Nobla, przed nim bowiem otrzymali ją: **Kipling** (1907), **Yeats** (1923) i **B. Shaw** (1925).

Nowy laureat Nobla jest potomkiem starej rodziny angielskiej, osiadłej w Devonshire od IX-go stulecia. Urodzony w dn. 14 sierpnia 1867 r. w Coombe (hrabstwo Surrey), jako syn bogatego adwokata, ukończył, bez troski o byt, wydział prawa w uniwersytecie oxfordzkim, poczem zaniechawszy praktyki adwokackiej, udał się w podróż po Ameryce, Europie i kolonjach angielskich. W drodze do południowej Afryki zaznajomił się przypadkowo z Józefem Conradem i zaprzyjaźnił się z nim serdecznie. Przyjaźń ta, trwająca aż do śmierci Conrada (1924 r.) wywarła decydujący wpływ na Galsworthym, a genjusz twórcy „Korsarza" zaważył potężnie na jego twórczości.

Powróciwszy do ojczyzny w r. 1896, osiadł w niej na stałe, przebywając w swej posiadłości wiejskiej, Bury lub w Londynie. Galsworthy wiedzie żywot spokojny u boku swej kochającej małżonki, Ady, która zarazem jest jego sekretarką, albowiem laureat nie stenografuje, ani też nie używa maszyny do pisania, będąc zwolennikiem konserwatywnej techniki pisarskiej.

Pierwsze jego powieści, wydane pod pseudonimem „**John Sinjohn**" przeszły niemal bez echa, a jedyną wartościowszą pracą z tego okresu jest satyra społeczna p. t. **„Faryzeusze".**

Światowy rozgłos i sławę przyniosła mu **dopiero w r. 1906** powieść p. t. **„Bogaty człowiek"** („The man of prospery"), stanowiąca pierwszą część słynnej epopei **„Saga rodu Forsytów",** oraz doskonały dramat p. t. **„The Silverbox".** Do ugruntowania jego sławy przyczynił się w dwa lata potem drugi dramat p. t. **„Sprawiedliwość"** („Justice"), w którym Galsworthy odmalował z wstrząsającym realizmem tragiczne warunki życia więźniów angielskich. Rozgłos, jaki zyskał ten dramat, zmusił rząd angielski do przeprowadzenia gruntownej reformy w więziennictwie. Warto przytem nadmienić, że wypadek ten przypomina drugi, jaki znają dzieje angielskiej literatury. Mianowicie pod wpływem **Olivera Twista"** Dickensa, który w ponurych barwach odmalował niesłychanie wówczas surową katorgę angielską, władze zniosły karę więzienia za długi.

Z biegiem lat urosła „Saga rodu Forsytów" do potężnego, wielotomowego dzieła, które tworzą, oprócz wymienionego „Bogatego człowieka" nast. powieści: **„W pętach", „Do wynajęcia", „Schyłek lata", „Śpiew łabędzi", „Biała małpa", „Srebrna łyżka", „Na giełdzie Forsytów".** Poza tym cyklem stoją: powieść wojenna p. t. **„Święty" i „Bracia świata",** oraz dramaty: **„Towarzystwo", „Okna", „Puszcza" i „Wygnaniec".** Nadto Galsworthy, posiadając szeroką skalę zainteresowań społecznych, zajmował się dziennikarstwem, wydając pod koniec wojny dziennik, poświęcony sprawom bezrobotnych inwalidów.

Oceniając całość dorobku literackiego nowego laureata Nobla, należy na pierwszem miejscu postawić „Sagę rodu Forsytów", w której skreślił rozwój i dzieje jednej rodziny angielskiej od czasów królowej Wiktorji do lat powojennych. Dając obraz współczesnej obyczajności burżoazji angielskiej, Galsworthy krytykuje niekiedy bardzo ostro wszystkie anomalje współczesnego „pokolenia bankrutów, które, uniósłszy z odmętów wojny swe głowy, zatraciło tam swe serca". Krytykując jednak, nie rani tak bolesną satyrą, jak to czyni w swych dramatach „wielki kpiarz" **B.** Shaw. Galsworthy, pomimo pewnej sympatji dla socjalizmu, nie jest wywrotowcem, bowiem dogmatem jego jest **„nienaruszalność dotychczasowego porządku".** Nie umie budować nowych form życia, jak n. p. Chesterton, który jedyny z pośród Anglików stworzył własny program moralno-społeczny, a natomiast w dziełach Galsworthy'ego, odznaczających się **jasnym i pięknym stylem,** dźwięczy silnie nuta troski społecznika i obywatela, służącego ideowo hasłom pacyfistycznym.

Te cechy twórczości zapewniły Galsworthy'emu poczesne miejsce w literaturze wszechświatowej, a komitet nagrody Nobla, udzielając mu nagrody, odznaczył: świetne pióro, jasny umysł i współczujące serce. **(t. j. w.)**

Sport.

Pogoń na czele Ligi.

Sytuacja w zawodach o mistrzostwo Ligi staje się coraz bardziej zagmatwana. Niedzielne niespodzianki nie przyniosły żadnego wyjaśnienia. W dalszym ciągu niewiadomo, kto zdobędzie mistrzostwo ligi, kto zajmie ostatnie miejsce i wreszcie kto wejdzie do ligi. Pogoń dzięki zwycięstwu nad Ruchem zajmuje chwilowo pierwsze miejsce. Zakończyła ona jednak już wszystkie rozgrywki i musi czekać biernie na dalszy rozwój wypadków. Drugi kandydat do pierwszego miejsca ŁKS ma chwilowo o 2 punkty mniej, ale w razie gdyby ostatni mecz z Legją zakończył się zwycięstwem Łodzian drużyna ta będzie miała również 28 punktów. Cracovia ma chwilowo 27 punktów i w rezerwie mecz z Legją. Zwycięstwo Cracovji przesądzi ostatecznie sprawę na korzyść Cracovii. Remis spowoduje dalsze zawikłania. Na ostatnich miejscach w dalszym ciągu walczą o spadek Czarni z Polonją. Chwilowo sytuacja Polonji jest lepsza. Decyzja zapadnie w przyszłym tygodniu na meczu Czarni — Warszawianka.

Kwestja kto wejdzie do ligi jest w dalszym ciągu otwarta. Trzeci decydujący mecz pomiędzy Legją a Podgórzem prawdopodobnie wyjaśni i tę sprawę.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Miejsce	Nazwa klubu	Gry	Punkty zdobyte	Stosunek bramek
1	Pogoń	22	28	34:25
2	Cracovia	21	27	53:30
3	Warta	22	27	55:37
4	Ł. K. S.	21	26	49:28
5	Legja	20	21	33:21
6	Ruch	22	20	33:35
7	Wisła	21	20	35:42
8	Warszawianka	21	20	27:47
9	Garbarnia	21	18	38:51
10	22 p. p. Siedlce	20	16	32:44
11	Polonia	20	15	25:47
12	Czarni	21	14	23:41

Według straconych punktów pierwsze miejsce zajmuje Cracovia, która dotychczas straciła 15 punktów, 2) Pogoń 16 punktów straconych, 3) ŁKS 16 pkt. straconych, 4) Warta 17 pkt. straconych, 5) Legja 19 pkt. strac., 6) Wisła 22 pkt. strac., 7) Warszawianka 22 pkt. strac., 8) Ruch 24 pkt. strac., 9) Garbarnia 24 pkt. strac., 10) 22 p. p. 24 pkt. strac., 11) Polonja 25 pkt. strac., 12) Czarni 28 pkt. strac.

Katastrofalna porażka polskich bokserów w Dortmundzie.

W niedzielę o godz. 5-ej po poł. rozpoczęło się w Dortmundzie międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska—Niemcy.

Drużyna polska weszła na ring pierwsza, powitana hucznemi oklaskami. Po odegraniu hymnów narodowych nastąpiły przemówienia powitalne. Drużyna polska otrzymała od burmistrza Dortmundu piękny upominek w postaci bronzu. Publiczności około 8000, w tem wielu Polaków.

Przebieg poszczególnych walk: w wadze muszej Polus przegrał ze Spannaglem. W wadze koguciej Forlański ulega Ziglarskiemu. W piórkowej Sipiński spotkał się z Jakubowsky'm oddają dwa dalsze punkty dla Niemiec. W lekkiej — Arski—Schmedes. W pierwszej rundzie wyraźną przewagę ma Polak, który panuje nad sytuacją i uderza celniej i częściej. W dwóch następnych rundach lepszym jest Schmedes. Arski nie rezygnuje jednak z walki i trzyma się do końca, mimo wyczerpania. Wygrywa na punkty Schmedes. Punktacja 8:0 dla Niemców. W wadze półśredniej: **Gancarek—Strathmann. Gancarek wywalcza dla Polski jedyne w meczu tym zwycięstwo,** uzyskując znakomitą przewagę nad przeciwnikiem we wszystkich trzech rundach. Zwycięstwo Gancarka publiczność powitała grzmiącemi oklaskami. W wadze średniej: Chmielewski — Bernlöhr. Lepszy technicznie Niemiec wypunktowuje Chmielewskiego. **Była to najpiękniejsza walka dnia. Punktacja — 10:2 dla Niemców.** W wadze półciężkiej: Tomaszewski—Berger. Po przewadze technicznej i taktycznej w rundzie pierwszej, Niemiec zwycięża w drugiej przez techniczny nokaut polskiego boksera. Punktacja 12:2 dla Niemców. W wadze ciężkiej: Zieliński—Kohlhaas. Pierwsza runda daje walkę wyrównaną. W drugiej i trzeciej Kohlhaas ma nieznaczną przewagę techniczną i zwycięża na punkty. Ostateczny wynik meczu 14:2.

Sędziował dobrze w ringu Belg de Baker.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 15: św. Gertrudy.
Środa 16: św. Edmunda.
Środa 16: wschód słońca o godz. 7.23, zachód o godz. 16.06.

—oo—

TABLICA PAMIĄTKOWA WYSPIAŃSKIEGO z portretem poety, dłuta artysty-rzeźbiarza Karola Hukana, zostanie w trzecim dniu obchodu. t. j. w niedzielę 27 b. m. odsłonięta na domu przy pl. Marjackim L. 9. Napis na tablicy brzmi: „W domu, który stał na tem miejscu, Stanisław Wyspiański pisał „Wesele“ 1900/1901“.

Podczas odsłonięcia tablicy przemówi przewodniczący Sekcji literackiej Jan **Pietrzycki**. Uroczyste pieśni wykonają połączone chóry „Echa“ i „Akademicki“ pod batutą Bol. Wallek-Walewskiego. — Odsłonięcie tablicy pamiątkowej będzie zarazem pierwszym punktem programu ogólnopolskiego zjazdu literatów, zapowiedzianego w Krakowie z powodu obchodu ku czci Wyspiańskiego.

NOWE KUCHNIE DLA DOŻYWIANIA DZIECI BEZROBOTNYCH. Onegdaj uruchomiono z funduszu Miejskiego Kom. Pom. Bezrobotnym w płaszowskiej szkole powsz. kuchnię na dożywiania 200 dzieci bezrobotnych rodzin. W najbliższym czasie będzie otwartą kuchnia w szkole Ludwinowskiej.

REORGANIZACJA WYDZIAŁU VIII. MAGISTRATU. Na podstawie uchwały Rady mi j-skiej został zreorganizowany Wydział VIII. Magistratu dla spraw aprowizacyjno-targowych.

Do zakresu działania tego Wydziału należą sprawy aprowizacyjne, sprawy targowe (stanowiska, opłaty i t. p.), sprawy poboru opłat i podatków pośrednich, oraz administracja Rzeźni i Targowicy m. i. Zakładów Aprowizacyjnych.

Naczelnikiem Wydziału VIII. został mianowany dotychczasowy Naczelnik Wydziału II. st. radca Magistratu Dr. Jan **Wydro**, zaś naczelnikiem Wydz. II. zamianowano st. radcę Magistratu Wład. **Latacza.** Kierownictwo Rzeźni m. objął radca Magistratu Mr. Feliks Rajman.

Z dniem 15 bm. Wydział VIII. zostaje przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Kopernika 1. Wraz z Wydziałem VIII. przeniesione zostają do tego lokalu również Komisarjat targowy i Miejskie Zakłady Aprowizacyjne.

DZIEWCZYNKA PRZEJECHANA PRZEZ WÓZ. Wczoraj o godz. 8.50 rano na rogu ul. Zygmunta Augusta i Lubicz została przejechana przez wóz 10-letnia uczennica. Michalina Witkowska i odniosła ciężkie obrażenia, i to: złamana kości łokciowej, potłuczenia prawego przedramienia, poszarpania twarzy i t. d. Dziewczynkę przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

OSZUST SPRZEDAJE KUCHENKI ELEKTRYCZNE. Po Krakowie, okolicach oraz różnych miastach Polski uwija się Włodzimierz Zaborski, ur. 5. IX. 1904 w Borszczowie, syn Kosmy i Adeli, agent Przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego „Novitas“ w Krakowie przy ulicy Radziwiłłowskiej L. 29-31, który dokonuje oszustw na szkodę szkół, lekarzy, zakładów dentystycznych i innych osób w ten sposób, że sprzedaje przeważnie kuchenki elektryczne za bezcen i pobiera zadatki, bądź całe kwoty, które sobie przywłaszcza. — W ten sposób poszkodował on już cały szereg osób, którym zamówionych kuchenek nie przesłał, ani też odnośnych zamówień nie oddał firmie „Novitas“, wobec czego ostrzega się społeczeństwo, by nie czyniło żadnych zamówień u wspomnianego Włodzimierza Zaborskiego.

—:o:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

„O DZIECKU KRNĄBRNEM“. Pod powyższym tytułem odbędzie się dnia 15 b. m. w Gimnazjum im. król. Jadwigi w Krakowie (Rynek gł. 34), w sali im. Gutwińskiego, o godz. 7-mej wieczór, **drugi wykład dla rodziców** p. Dr. Chłopickiego. Goście mile widziani.

„WYSPIAŃSKI A TEATR“. Pod powyższym tytułem wykład prof. A. E. Balickiego odbędzie się we wtorek 15 b. m. w sali Muzeum Przem. (Smoleńsk 9) o godz. 7-mej wieczór, staraniem Komitetu obchodu 25-lecia śmierci St. Wyspiańskiego. Wykład ilustrują obrazy świetlne. Prelegent omówi stosunek Wyspiańskiego do reżysera, aktora, charakteryzacji, dekoracji teatralnej i t. d.

„WRAŻENIA Z PODRÓŻY PO HISZPANJI“. Polskie Tow. Geograficzne Oddział w Krakowie zawiadamia, iż w środę dnia 16 b. m. o godz. 18-tej w sali Instytutu Geograficznego Un. Jag., przy ul. Grodzkiej 64 odbędzie się odczyt publiczny z cyklu p. t. „Z całego świata“ Prof. Dr. Bogdana Zaborskiego p. t. „Wrażenia z podróży po Hiszpanji“. — Wstęp 50 gr. dla członków P. T. G. i młodzieży szkolnej 20 gr.

„AN PAYS DE RABELAIS: LA TOURAINE“ z cyklu „Les provinces Francaises“, odczyt pod powyższym tytułem odbędzie się we wtorek 15 b. m. o godz. 6-tej wieczór, sala IV-go gimnazjum (Krupnicza 2 I. p.). Prelegent prof. J. **Moreau-Reibel.**

Redukcje katedr na Uniwersytecie Jagiellońskim?

Po niedawnych redukcjach etatów asystenckich — jak słychać w kołach profesorskich Uniw. Jag. — mają pójść redukcje **katedr.** Między innemi redukcje te miałyby boleśnie dotknąć Wydział lekarski. Nowy preliminarz budżetowy ma, według tych pogłosek, przewidywać między innemi redukcje 4 **katedr** na tym Wydziale. Ofiarą redukcyj padłyby druga katedra **chirurgji** (prof. **Glatzla**), druga katedra **chorób wewnętrznych** (prof. **Tempki**), druga katedra **bakterjologji** (prof. **Gieszczykiewicza**) i katedra **patologji**, nieobsadzona do tej pory po śmierci ś. p. prof. Kleckiego.

—o—

Udręki pasażerów na linji Krakow — Kocmyrzów.

Z różnych stron otrzymujemy skargi na niedomagania, panujące na linji kolejowej Kraków—Kocmyrzów, a są one tem częstsze, że zażalenia kierowane w tej sprawie do państwowych władz kolejowych, sprawujących zarząd tej linji pozostały, jak dotąd, bez rezultatu.

Linja kolejowa podmiejska Kraków—Kocmyrzów jest własnością prywatną pewnego przedsiębiorstwa (podobno zagranicznego), którego głównym dyrektorem jest niejaki p. Willer, zamieszkały w Krakowie. Wszelkie projekty inwestycji połączonych z wydatkami rozbijają się — jak mówią — o jego w tych sprawach stanowisko. Najdotkliwszem zaś niedomaganiem tej kolei jest **niedostateczne ogrzewanie wagonów w porze zimowej.** W pociągach, a szczególniej w rannym nr. 6220 wychodzącym z Kocmyrzowa jest **przeraźliwie zimno.** Podróżni marzną już teraz, a co dopiero będzie z nastaniem mrozów? Dla oszczędności po zestawia się cały pociąg, oprócz parowozu przez całą noc w Kocmyrzowie. Dopiero rano wysyła się z Krakowa parowóz, który zabiera pociąg z podróżnymi do Krakowa. Parowóz przyjeżdża o godz. 5.15 do Kocmyrzowa i wraca zaraz o godz. 5.40 do Krakowa. W tak krótkiem czasie **maszynista nie jest w stanie ogrzać pociągu,** tembardziej, że **i on robi oszczędności na węglu,** za które ma specjalne wynagrodzenie. Niedość na tem, w Czyżynach, po przejechaniu **zaledwie 8 km.** odpinają ponownie parowóz, który jedzie po podróżnych do Mogiły, **a pociąg z pasażerami stoi przez pół godziny nieogrzewany.**

Dlaczego **na przejazd zaledwie 19 i pół km. potrzebuje około dwóch godzin, dlaczego podróżnych (dziatwę szkolną) naraża się na utratę zdrowia przez niepotrzebne przedłużenie jazdy w nieopalanych wagonach?** Kto weźmie odpowiedzialność za zdrowie tej licznej młodzieży szkolnej, która zmuszona jest jeździć tym pociągiem do szkół do Krakowa, dlaczego dla dzieci szkolnych nie uruchomi się choćby takiej motorówki, **żeby nie musiały już o godz. 4 rano wstawać?** Dla dziecka przez 11 godzin być poza domem o zimnej strawie, jest **ponad jego siły.**

Braki urządzeń na tej linji są rażące: w Prusach na stacji kolejowej niema ustępów, niema też zupełnie poczekalni dla pasażerów, którzy nawet w czasie mrozów muszą marznąć w szczerem polu. Nadmienić zaś należy, że odjeżdża stąd znaczna liczba dzieci do szkół krakowskich. Wagony, skutkiem małej ich liczby w pociągu są stale przepełnione, zwłaszcza dziatwą szkolną. Nierzadko zdarza się, że starsi, silniejsi wypychają z wagonu dzieci, które na zimnie stoją na platformach i stopniach.

Byłoby wielce pożądanem, by kontrola dyrekcji kolejowej zjawiła się w tym właśnie porannym pociągu, a nie tylko w ciągu dnia, jak to z reguły bywa. Już tylko na marginesie tych uwag należy postawić pytanie, dlaczego za bilet do Kocmyrzowa dotąd, odległość wynosi 17 i pół kilom., pobierana jest opłata jak za 20 kilom., zaś do Prus (13 klm. 800 m.) — opłata wynosi jak za przejazd 16 kilometrów?

—o—

Koloniści japońscy przed odjazdem do Mandżurji.



Japonja stara się za wszelką cenę zaprowadzić porządek w Mandżurji. Liczne oddziały wojska nie wystarczają jednak, by uśmierzyć buntownicze wojska chińskie i położyć kres bandytyzmowi. By zabezpieczyć życie i mienie swym obywatelom, przebywającym w Mandżurji, Japonja wzmacnia swą tamtejszą kolonję nowemi oddziałami kolonistów, którzy będą osiedleni w częściach kraju, przylegającym do Korei. Jest ona już jak wiadomo, krajem całkowicie okupowanym przez Japonję. Na zdjęciu widzimy oddział kolonistów mandżurskich przed świątynią Meidzi w Tokjo, którzy zgodnie z tradycją modlą się o powodzenie przed wyprawą. Do świątyni tej udaje się każdy Japończyk, nim wyruszy w podróż, na wojnę lub gdy ma powziąć jakąś ważniejszą decyzję w życiu.

Wzrost zainteresowania dla zabytków Krakowa.

ZAMKNIĘCIE VIII. SEZONU WYCIECZEK NAUKOWYCH TOWARZ. MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA.

Jedną z ważnych stron działalności Towarzystwa Miłośników historji i zabytków Krakowa, obchodzącego w roku bieżącym **35-lecie działalności,** jest urządzanie w porze letniej cyklów **wzorowych wycieczek naukowych po zabytkach Krakowa.** Tegoroczny ó my zkolei sezon wycieczkowy Towarzystwa uwieńczony został niezwykłem powodzeniem, zarówno co do **ilości wycieczek, jak i uczestnictwa.** Fakt ten świadczy o wzrastającem wśród szerokich sfer umiłowaniu starego Krakowa i stanowi dla Towarzystwa pomyślny horoskop na przyszłość. Podczas gdy lat ubiegłych cykle takie trwały najwyżej dwa miesiące — cykl obecny przy niesłabnącem zainteresowaniu słuchaczy trwał blisko 6 miesięcy. Kierownikiem i prelegentem był członek wydziału Towarzystwa, historyk sztuki dr. Jerzy Dobrzycki. Odbyto ogółem wycieczek **48** (w roku ubiegłym 18). Wzięło w nich udział **3.657 osób** (w roku ubiegłym 1.056), co **przeciętnie na jedną wycieczkę wynosi 76 osób** (w roku ubiegłym 58). Wycieczki odbywały się **dwa razy na tydzień** i trwały przeciętnie po trzy godziny; ogółem poświęcono im **143 godzin** (w roku ubiegłym 52). Tak rozległe ramy dozwoliły na szczegółowe zaznajamianie się z całokształtem **dziejów, kultury i zabytków Krakowa,** przyczem niejednokrotnie dotarto do **zabytków zupełnie szerszemu ogółowi nieznanych.**

Największą frekwencją cieszyły się pokazy **Zamku wawelskiego oraz starożytności żydowskich na Kazimierzu,** 10 wycieczek na życzenie słuchaczy powtórzono. Nowością w roku bieżącym było położenie dużego **nacisku na dawne budownictwo mieszczańskie,** przyczem zwiedzono szczegółowo wiele dawnych kamienic i wnętrz w szeregu ulic krakowskich. Ujawniono przy tej sposobności wiele nieznanych dotąd szczegółów artystycznych, oraz wykazały **konieczność konserwacji tak decydujących dla charakteru miasta starych domów mieszczańskich.** Nowością również było zwiedzanie szeregu prawie nieznanych kościołów, trudniej dostępnych zbiorów, jak np. **muzeów Pol. Akad. Umiejętności i Obserwatorjum Astronomicznego.** Po raz pierwszy odbyto w roku bieżącym **wycieczkę do Mogiły.** Towarzystwo zamierza na przyszłość poświęcić większą ilość wycieczek tak bogatym w zabytki i wspomnienia **okolicom Krakowa.**

Dokładne zobrazowanie dziejów i kultury Krakowa ułatwione jest dziś dzięki wspaniałemu materjałowi naukowemu w postaci **cennych wydawnictw Tow. Miłośników Krakowa, obejmujących dotąd 23 tomy „Rocznika Krakowskiego“ oraz 77 tomów „Bibljoteki Krakowskiej“.** Publikacje te, zbiorowa praca olbrzymiego zastępu uczonych, stanowią dzisiaj podstawę wiedzy o starym Krakowie. Podczas zamknięcia cyklu, w ub. środę w sali Muzeum Przemysł. omówił Dr. Dobrzycki ten 35-letni dorobek wielostronnej działalności Towarzystwa Mił. Krak., jego akcje **naukową, propagandową i konserwatorską, zwycięską walkę o ocalenie od zburzenia szeregu ważnych budowli w latach przedwojennych,** działalność na polu ochrony piękna i charakteru miasta. Mówca podniósł, iż jeżeli dziś **znikają w starych ulicach brzydkie pudła sklepowe** i odsłania się tyle przepięknych szczegółów starożytnych fasad, to jest to w lwiej części **zasługą prowadzonej przez Towarzystwo w ciągu długich lat kampanji.** W końcu prelegent zachęcił gorąco zebranych do poparcia celów Towarzystwa przez najliczniejsze wpisywanie się na członków (siedziba w Archiwum Aktów Dawnych, ul. Sienna 16). Wkładka wynosi tylko 12 zł. rocznie i może być uiszczana w ratach półrocznych i kwartalnych. Członkowie otrzymują liczne i b. cenne wydawnictwa Towarzystwa, „Roczniki Krak“, za 1/3 część ceny, zaś „Bibljotekę Krakowską“ darmo.

Następnie imieniem Towarzystwa mówca wyraził wdzięczność za ułatwienia udzielane cyklowi przez szereg instytucyj, jako to: zarządy Kościołów i Klasztorów, zarząd Zamku Król. na Wawelu, Prezydjum Pol. Akad. Um., dyrekcje Muzeów i t. d. — poczem wygłosił odczyt p. t.: „Kraków jako synteza dziejów politycznych, kulturalnych i artystycznych Polski“, w którym zestawił obraz tych dóbr kulturalnych, któremi karmił Kraków całą Polskę w ciągu tysiąca lat i wskazał na konieczność kontynuacji tej doniosłej misji dziejowej Krakowa.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Sułkowski“.
Środa: „Sułkowski“.
Cwartek: „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Głos pustyni“ (film polski).
SWIT: „Biały ślad“.
APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Serca na rozdrożu“.
UCIECHA: ? ? ? (Mary Glory).
ADRIA: „Pieśń o atamanie“ (Lilian Hall i Davis).
SŁOŃCE: „Pod dachami Paryża“ (w roli gł. Albert Prejean i Fola Illevy).
PROMIEŃ: „Lady Hamilton“, w rolach głównych Konrad Veidt i Liana Haid.
ATLANTIC: „Parada miłości“. (Maurycy Chevalier i J. Mac-Donald).
PROGRAM KINA DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 14 do 16 bm. Film p. t. Na Sybir, w rolach głównych: Jadwiga Smosarska, Adam Brodzisz, B. Samborski.

—o—

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ teatru będzie sztuka Marcela Pagnol'a „Marjusz“ w przekładzie Jana Lechonia, w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hier. Zwolińskiego.

TEATR SZKOLNY. Dyrekcja teatru przygotowuje Corneil'a „Cyda“ w tłomaczeniu St. Wyspiańskiego, oraz „Śluby panieńskie“ Fredry, jako najbliższe premiery dla młodzieży szkół średnich. Ponieważ w związku z uroczystościami ku czci St. Wyspiańskiego odbywają się próby na scenie w godzinach porannych, z „Wesela“, „Wyzwolenia“ i „Królowej Polskiej Korony“, wobec tego przedstawienia teatru szkolnego będą mogły się odbywać w dalszym ciągu od końca listopada poczawszy. — Równocześnie młodzież będzie mogła korzystać z przedstawień „Sułkowskiego“ Żeromskiego, oraz dramatów Wyspiańskiego w najbliższym czasie na przedstawieniach popołudniowych, **po wyjątkowo zniżonych cenach.**

—:o:—

Życie gospodarcze.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. w październiku.

Miesiąc październik zaznaczył się w P. K. O. **dalszym wzrostem wkładów oszczędnościowych oraz liczby oszczędzających.** Wkłady oszczędnościowe wzrosły w ciągu miesiąca o **dalszych 6.290.054 zł.** osiągając na dzień 31 października **stan zł. 377.674.360**, łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. **407.338.799.**

Równolegle ze wzrostem kapitałów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie bardzo znacznie **liczba oszczędzających w P. K. O.** W ciągu **października** wydała P. K. O. **25.366 nowych książeczek oszczędnościowych.** Ogólna liczba książeczek oszczędnościowych czynnych na koniec miesiąca **wynosiła 876.698**, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 916.181 książeczek.

Wysokość oprocentowania wkładów.

Po ostatniem zarządzeniu ministra skarbu dotyczącem oprocentowaniu wkładów w bankach i kasach oszczędności, oprocentowanie to przedstawiać się będzie następująco: **wkłady w złotych** płatne bez wypowiedzenia 4¼ — 4½ proc., za wypowiedzeniem 1-miesięczniem 5¼ proc., za wypowiedzeniem 3-miesięcznem 6%, za 6-miesięcznem — 7 proc.

Natomiast **za wkłady w dolarach** oprocentowanie wynosić będzie: płatne a vista od 2 do 2 i pół proc., za wypowiedzeniem jednomiesięcznem — 4 proc., za wypowiedzeniem 4-miesięcznem 5 proc., wreszcie za wypowiedzeniem 6-miesięcznem — 6 proc. rocznie.

Książeczki oszczędnościowe będą oprocentowane przy wkładach w złotych na — 6 procent. przy wkładach w dolarach na 5 proc., książeczki PKO. będą miały oprocentowanie 5 proc.

Fabryka Scheiblera i Grohmana

sprzedana Włochom.

Jedna z największych fabryk włókienniczych **w Polsce, Scheiblera i Grohmana w Łodzi, przechodzi w ręce kapitału włoskiego.** Od dłuższego czasu trwały już pertraktacje pomiędzy Scheiblerem i Grohmanem a wierzycielami w sprawie sanacji tego przedsiębiorstwa, aż wreszcie osiągnięte zostało porozumienie, na mocy którego 53 proc. akcyj Scheiblera i Grohmana przechodzi do rąk wierzycieli włoskich. zaś 47 proc. pozostaje w rękach dotychczasowych posiadaczy.

Z pośród obecnych akcjonarjuszy do władz spółki powołany zostanie tylko p. Karol Wilhelm Scheibler. Inni akcjonarjusze do zarządu nie wejdą.

W związku z tym układem zajdą również zmiany na naczelnych stanowiskach firmy. Na naczelne kierownictwo zakładów Scheiblera i Grohmana wywierać będzie wpływ inż. Hofman. obecny prezes spółki akcyjnej I. K. Poznański, który jest reprezentantem Banca Commerziale.

Banca Commerziale jest największym dzisiaj wierzycielem firmy Scheibler i Grohman. W ten sposób **dwa największe zakłady włókiennicze w Polsce znajdą się w rękach włoskich pod wspólnem kierownictwem.**

Sprawa unieruchomienia tej fabryki nie została jeszcze zdecydowana. W dniu 19 b. m. upływa termin dwutygodniowego wym'wienia i dopiero wówczas będzie ta kwestja zadecydowana.

—oo—

Giełda krakowska.

Kraków 14 listopada. (PAT). 3% budowlana 38.25 — 4% skonwertowane obligacje Banku Kraj. 29.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 14 listopada. Dewizy: Belgja 123.65; 123.96; 123.34; Holandja 358.15; 359.05; 357.25; Londyn 29.97; 29.94; 29.64; Nowy Jork 8.91; 8.93; 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.96; 350.5; 34.87; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Szwajcarja 171.65; 172.08; 171.22; Berlin w obrotach prywatnych 211.85; 211.90. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 86.50—87 — Starachowice 8.50. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 97.10—97.50 — 5% konwersyjna 40.50—42 — 7% stabilizacyjna 55.50—56.30—55.75 — 10% kolejowa 101 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany — 6% dolarowa 56.50—57 — 4% dolarowa 50—50.50 — 5% kolejowa 35.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dillonowska 61.25—61.50 — stabilizacyjna 54.50 — warszawska 41 — śląska 42.50.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 14 listopada. Paryż 20.37½; Londyn 17.33; Nowy Jork 5.19 7/8; Belgja 72.10; Włochy 26.60½; Hiszpanja 42.50; Holandja 208.70; Berlin 123.55; Sztokholm 91.50; Oslo 87.50; Kopenhaga 89.55; Sofja 3.74; Praga 15.39; **Warszawa 58.15;** Białogród 7.00; Ateny 3.04; Konstantynopol 2.50; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.50; Buenos Aires 112.00.

—o—

Imponujący rozwój działalności Stowarzyszeń Mł. Polskiej

KONKURSY PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO MŁODZIEŻY.

Już przed wojną, młodzież wiejska dzięki pracy nielicznych wówczas działaczy oświatowych, poczęła się budzić do czynnego udziału w życiu narodowem, czerpiąc do pracy tej zapał z bogatych skarbów literatury. Po wojnie w niepodległem już państwie młodzież wiejska staje coraz liczniej w służbie dla kraju przez pozytywną pracę w zakresie przysposobienia rolniczego, wyrabiając się na dzielnych zawodowo obywateli.

Jeden z działaczy społecznych w tej dziedzinie na podstawie dłuższej pracy i szeroko poczynionych obserwacyj. nadsyła nam uwagi na temat prac konkursowych przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej i pozaszkolnej, należącej do katolickiej organizacji S. M. P. Otóż zestawienie statystyczne gazety rolniczej pt. „Przysposobienie Rolnicze“ Nr. 12/32 wykazało za r. 1931 **zespołów SMP. 1361,—** z 10.080 uczestników. Cyfry te wysunęły organizację młodzieży SMP. na czoło tego zbożnego kierunku pracy przed innemi organizacjami młodzieży i to bez uszczerbku. co trzeba zaznaczyć, dla zasadniczych jej celów tj. wychowania chrześcijańskiego i obywatelskiego. Podobnie, według przypuszczalnych obliczeń i w roku bieżącym S. M. P. **zajmie miejsce czołowe.**

W czem tkwi siła impulsywnej twórczości **tych młodych budowniczych Polski?** Otóż w jej **apolityczności,** odpowiadającej temu wiekowi — w metodach jej pracy, opartych na **wychowaniu cnót społecznych; — w zdrowych zasadach życia indywidualnego i zbiorowego, oraz w rozwijaniu zalet życia spółdzielczego i samowystarczalnego w gromadzie.** Bez oglądania się na pomoc z zewnątrz. młodzież S. M. P. pracuje sama. choć nie bez żalu w stronę tych czynników państwowych i wychowawczych lub samorządowych. które właśnie takie wysiłki możliwie hojną ręką powinny wesprzeć.

Często dają się słyszeć słowa osób postronnych, „że wasza młodzież jakoś odbija od innej przez to, że jest lepiej wychowana. i że wiele wykazuje wysiłków i nie szczędzi własnych funduszów“. Faktem jest. że gdy Ministerstwo Rolnictwa wskutek kryzysu cofnęło subwencje w stronę organizacji rolniczych. wówczas **zetatyzowane i uprzywilejowane organizacje młodzieży, poczęły się załamywać w konkursach p. r., gdy młodzież S. M. P. ani drgnęła,** wykazując w roku 1931/32 rozwój liczbowy i jakościowy. Żywą ilustracją tegoż faktu jest zestawienie Centrali S. M. P. (Zjednoczenie Młodzieży Polskiej), które stwierdza, iż młodzież sama przez Związki i Zjednoczenie. wydatkowała w r. 1931 na cele konkursów p. r. kwotę 138.312.95 zł.

Jeżeli w świetle tych faktów rozpatrywać się będzie rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 27·10. br., zawierające „prawo o stowarzyszeniach“ a zwłaszcza te postanowienia, które mówią o stowarzyszeniach t. zw. „wyższej użyteczności“, dobrze jest zastanowić się, co jest dla Państwa korzystniejsze, czy organizacje zetatyzowane, czy też związki młodzieży wprawdzie nie uprzywilejowane, ale za to pełne energji. zapału i ochoty do pracy.

Społecznik i rolnik.

Tu zabrzmiał sygnał, zwiastujący pokój



Dnia 7 listopada o godzinie 2-ej popołudniu w Hautedroy w północnej Francji kapral Seillier dał na rozkaz władz wojskowych trąbiąc pierwszy sygnał, zwiastujący wstrzymanie ognia. W miejscu tem stanął pomnik widoczny na fotografji.

Radjo.

TRANSMISJA Z GŁĘBIN MORSKICH.

Z Waszyngtonu podają niektóre szczegóły niesłychanie ciekawej wyprawy naukowej na dno Oceanu Atlantyckiego w strefie Wysp Bermudzkich. Wyprawę na okręcie „Freedom“ zorganizowali dwaj uczeni: dr. Beebe i dr. Barton. Gdy okręt dobił do wyspy Nonsuch Island, z grupy Bermudów, ze statku na żórawiach elektrycznych spuszczono w ocean olbrzymią kulę stalową, której ściana grubości półtora cala może z łatwością wytrzymać ciśnienie 5.000 tonn wody. Kamera kulista pomysłu dra Beebe znana jest w świecie doświadczeń hydrosferycznych pod nazwą „Bathysphery“.

Celem badań jest poznanie praw rządzących życiem potworów morskich, żyjących na głębokości 2.000 stóp. Obserwacje swe uczeni podawali drogą radjową przy pomocy specjalnego kabla o wielkiej częstotliwości. Niezmiernie ciekawa ta transmisja wzmocniona przez amplifikatory okrętu „Fridom“, przekazana została drogą krótkofalową do Nowego Jorku, a stamtąd transmitowana przez sieć radjofoniczną National Broadcasting Company.

Programy stacyj radiowych.

Środa, 16 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe: w przerwie: komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt ze Lwowa: 17.00 Odczyt z Warszawy; 17.15 Komunikat dla żeglugi i rybaków z Warszawy; 17.20 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; w przerwie: krakowskie wiadomości bieżące: 18.45 Świetlica strzelecka; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Skrzynka pocztowa“ — inżynier St. Broniewski; 19.30 Transmisje z Warszawy; 20.55 Krakowskie wiadomości sportowe: 21.00 Transmisje z Warszawy: 22.15 Płyty gramofonowe; „Gawędy podhalańskie“, p. Wł. Dorula: 22.55 Transmisja muzyki tanecznej; w przerwie: komunikat meteorologiczny i policyjny z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.50 Lwowski kącik harcerski; 16.25 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 16.40 „O komiźmie“. wygłosi dr. K. Ajdukiewicz prof. J. K.; 17.40 „Pogadanka o modach zimowych“, wygłosi p. St. Zielińska; 18.55 Pogadanka literacka p. I. Wieniewskiej; 20.00 Pieśni i ballady; 20.25 Recital śpiewaczy.

Warszawa (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.55 Kronika harcerska 16.00 Program dla dzieci; 16.25 Muzyka jazzowa: 16.40 Odczyt ze Lwowa; 17.00 Odczyt dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących; 17.15 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.20 Arje i pieśni; 17.40 „Prawo kobiety do pracy“; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka taneczna; w przerwie: wiadomości bieżące; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Skrzynka poczt. rolnicza“; 19.30 Feljeton literacki p. t. „Czy teatr jest potrzebny współczesnemu człowiekowi“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego 21.05 Koncert solistów; 22.00 „Na widnokręgu“; 22.15 Melodje z filmu „100 metrów miłości“ (płyty): 22.40 Odczyt w języku angielskim p. t.: „Reforma szkolna w Polsce“: 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny: 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Intermezzo muzyczne; 16.00 Program dla dzieci z Warszawy: 16.25 Intermezzo muzyczne; 19.00 Mgr. St. Turski: „Z czego zbudowane są gwiazdy“: 19.15 Rozmaitości, oraz repertuar Teatru Polskiego; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Po zamknięciu kroniki.

Zbrodnia podpalenia.

W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed Trybunałem Przysięgłych rozprawa przeciw Marji **Gachowej** ze Świniar, oskarżonej o zbrodnię podpalenia popełnioną przez to, że w nocy z 24 na 27 lipca br. w Świniarach podłożyła ogień pod stodołę Barbary Styczniowej, zaś w dniu 2. X. w Barczkowie pod stodołę Tomasza Klasińskiego, z czego powstały gminne pożary.

W szczególności wedle aktu oskarżenia w nocy z 23 na 24 lipca wybuchł pożar stodoły Barbary Styczniowej w Świniarach, który zniszczył stodołę wraz ze znadującemi się w niej plonami i sianem, tudzież przybudowaną do stodoły szopę i wóz, a szkoda stąd powstała wyniosła około 2.000 zł. Dnia 2 paźdz. br. około godziny 21 powstał pożar w stodole Tomasza Klasińskiego w Barczkowie, który przeniósł się na jego stajnię i dom mieszkalny. Pastwą pożaru padła stodoła, stajnia i dom mieszkalny, plony polne, buhaj i jałówka. przez co Tomasz Klasiński poniósł szkodę w wysokości około 10.000 zł. Ponadto skutkiem tego pożaru poniosła szkodę lokatorka Klasińskiego Paulina Dulębowa w wysokości około 500 zł. przez spalenie się jej 2 wieprzów, 5 gęsi, 6 królików, drzewa, zboża i t. p.

Przeprowadzone wówczas dochodzenia wykazały. że w obu tych wypadkach ogień został podłożony zbrodniczą ręką. Wdrożone przez policję na skutek poufnego doniesienia dochodzenia wykazały, że sprawczynią obu tych podpaleń była oskarżona Marja Gachowa, która jednak nie przyznaje się do winy. Świadkowie zeznawali obciążająco dla oskarżonej: w dniu dzisiejszym odbędzie się dalszy ciąg rozprawy. do której doprowadzonym zostanie jako świadek mąż oskarżonej — przebywający obecnie w więzieniu w Bochni — poczem po przemówieniach osk. publ. i obrony zapadnie wyrok.

Trybunałowi przewodniczy s. s. o. dr. **Pilarski,** wotują s. s. o. **Stuhr** i s. s. o. **Solecki,** oskarża prok. **Przytulski,** broni adw. dr. **Schoenwetter.**

KASJER KOLEJOWY OSKARŻONY O SPRZENIEWIERZENIE 20.000 ZŁ.

Przed Trybunałem Sądu okręg. karnego w Krakowie odbył się wczoraj dalszy ciąg rozprawy o sprzeniewierzenie 20 tysięcy zł. przez Wilhelma Dyńskiego, kasjera kolejowego w **Krakowie.**

Oskarżony Dyński tłumaczy się, że brakujące pieniądze **skradł mu z kasy jego szwagier** emer. kapitan **Włodzimierz Jankowski i pieniądze te obracał na zakupno morfiny, gdyż jest** znanym morfinistą.

Na rozprawie wczorajszej przesłuchano szereg świadków obrony, którzy stwierdzili, że oskarżony w krytycznym czasie prowadził z swą rodziną skromny żywot, podczas gdy **Jankowski prowadził hulaszcze życie i wydawał znaczne kwoty na morfinę.** Sensacyjnie zwłaszcza wypadły zeznania świadka Józefy Kęskowej, która stwierdziła, że **Jankowski dopuścił się szeregu oszustw na szkodę dozorczyń** klozetów w Krakowie, które naciągnął na kilka tysięcy zł., przedstawiając się jako przyszły dzierżawca tychże, a pieniądze uzyskane w ten sposób wydawał na morfinę.

Trybunał wobec niejawienia się świadka Włodzimierza Jankowskiego **odroczył rozprawę.** — Trybunałowi przewodniczył s. o. dr. Ostręga. wotowali dr. Krupiński i dr. Restorf, oskarżał prokurator dr. Boryczko. bronił adwokat dr. Pleszowski. **(a.)**

W SPRAWIE O MORDERSTWO W TENCZYNKU.

Do Sądu okręg. karnego w **Krakowie** nadeszły onegdaj z Sądu Najwyższego w Warszawie akta głośnej sprawy skrytobójczego morderstwa, dokonanego w ubiegłym roku na osobie ś. p. Gacka, mieszkańca wsi Tenczynek koło Krzeszowic. Jak wiadomo, **w czerwcu b. r. sąd przysięgłych w Krakowie skazał żonę zabitego, Eleonorę Gackową na 9 lat ciężkiego więzienia za zabójstwo, a niejakiego Stanisława Dudka na 3 lata c. w. za współudział w tej zbrodni.**

Na skutek kasacji, założonej od tego wyroku przez obrońców: dr. Norberta Knoebla i dr. Warenhaupta, Sąd Najwyższy uchylił wyrok, motywując swą decyzję tem, że trybunał krakowski nie dopuścił szeregu świadków, zawnioskowanych przez obronę. a w szczególności świadków na stwierdzenie złego pożycia małżeńskiego Gacków. Wreszcie Sąd Najwyższy polecił przesłuchać dr. Walkowskiego, fizyka z Krzeszowic, który, oceniając rany zamordowanego Gacka, miał się wyrazić. że nie mogła ich zadać sama kobieta.

Wytykając te uchybienia sądu przysięgłych, **uznał je Sąd Najwyższy za wystarczające do uchylenia wyroku** i zarządził **odbycie ponownej rozprawy przed sądem w Krakowie** w innym składzie osobowym przy zastosowaniu nowego kodeksu karnego z dn. 1 września 1932 roku. **(a.)**

—oOo—

Roosevelt i Hoover naradzą się

nad sprawą długów europejskich.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Waszyngtonu, że **rząd amerykański przyjął z wielką rezerwą notę francuską w sprawie długów.** Rząd zdaje sobi sprawę z całej odpowiedzialności, jakaby spadła na niego w razie, gdyby Stany Zjednoczone nie zechciały rozwiązać problemu długów. Zadowalające rozwiązanie byłoby możliwe wtedy, gdyby się udało doprowadzić do nawiązania rozmów z przywódcami sfer republikańskich i demokratycznych w celu uczynienia ze sprawy długów zagadnienia, nie podlegającego rywalizacjom partyjnym.

N. Jork. (PAT). **Hoover zaprosił Roosevelta do odbycia z nim narady w sprawie długów wojennych.**

Ustępstwa celne i rozbrojenie.

Hoover powtarza swe żądania.

Nowy Jork 14 listopada. W telegramie do Roosevelta Hoover wskazuje na konieczność okazania państwom dłużniczym życzliwości, jednak pod warunkiem otrzymania kompensat w innej dziedzinie. **Stany Zjednoczone będą żądały w zamian za swe ustępstwa rozszerzenia rynku europejskiego dla zbytu swych produktów, oraz daleko idącego rozbrojenia.** W dalszym ciągu prezydent Hoover wskazuje na uchwałę kongresu amerykańskiego, wypowiadającą się przeciw redukcji lub skreśleniu długów wojennych, zauważając, że uchwała ta jest przedewszystkiem **dziełem demokratów** i będzie stanowiła poważną przeszkodę w rokowaniach.

Opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych w sprawie długów wojennych jest rozbieżna. Przewodniczący komisji zagranicznej senatu, senator republikański **Borah** jest za rewizją układu dłużnego. Natomiast jego przypuszczalny następca, senator demokratyczny **Swanson** jest przeciwny redukcji długów wojennych. Podkreśla on, że wszelkie w tym kierunku ustępstwa muszą się odbić na kieszeni podatników amerykańskich.

Nadzieje na ustępliwość Ameryki.

Londyn 14 listopada. W artykułach poświęconych notom francuskiej i angielskiej w Waszyngtonie dzienniki wyrażają pogląd, że **rząd amerykański zgodzi się na odroczenie rat i jednomyślnie wskazują, iż załatwienie problemu długów wojennych jest głównym warunkiem przywrócenia zaufania w życiu gospodarczem świata.**

Paryż 14 listopada. Nawiązując do noty francuskiej w Waszyngtonie. oficjalny **„Petit Parisien"** pisze. że nota francuska stoi w ścisłym i logicznym związku z moratorjum Hoovera z czerwca 1931 r., które unicestwiło cały plan Younga. **Nie można sobie wyobrazić** — pisze. dalej dziennik — **aby Hoover i Roosevelt nie uwzględnili wniosku, podyktowanego koniecznością sprawiedliwego rozwiązania problemu, a którego odrzucenie równałoby się nie tylko natychmiastowemu anulowaniu z trudem zawartego układu lozańskiego, lecz również pogrążeniu świata w nieopisany chaos polityczny, gospodarczy i finansowy.**

WŁOCHY I BELGJA RÓWNIEŻ.

Londyn, 14 listopada. **„Times"** donosi z Waszyngtonu. że departament stanu liczy. iż po notach angielskiej i francuskiej także Włochy i Belgja nadeślą oficjalne noty w kwestji długów wojennych o identycznej treści.

—oo—

Francuski plan rozbrojeniowy.

Paryż. 14 listopada. Dziś wieczór ogłoszony został tekst nowego planu francuskiego, jednak jeszcze nie we wszystkich szczegółach.

Powołując się na interpretację Stimsona, wedle której żaden z kontrahentów paktu Kelloga nie może pozostać neutralnym wobec napastnika **pierwszy rozdział planu francuskiego żąda, aby wszystkie państwa potwierdziły i sprecyzowały tę zasadę.**

—o—

W GRAN CHACO ZNÓW WALKI.

Nowy Jork 14 listopada. Z Asuncion (Paragwaj) donoszą, że **w Gran Chaco rozgorzały nowe walki paragwajsko-boliwijskie. Podczas ataku na fort Saavedra wojska boliwijskie zostały pobite, przyczem straciły przeszło 500 żołnierzy w zabitych.**

ZDERZENIE PAROWCÓW.

Paryż, 14 listopada. Na Morzu Północnem w pobliżu wybrzeża belgijskiego najechał parowiec panamski **„Mount Helikon"** na okręt holenderski **„Rozenburg", który został tak silnie uszkodzony, że w parę godzin później zatonął. Załoga „Rozenburga" została wyratowana.**

POŻAR ZNISZCZYŁ PAROWIEC.

Londyn, 14 listopada. Na pokładzie angielskiego parowca **„Oregon Star"**, znajdującego się w doku w Hebburn w hrabstwie Durham wybuchł groźny pożar. który trwał 24 godziny i **zniszczył parowiec doszczętnie.** Podczas akcji ratunkowej pierwszy oficer parowca poniósł śmierć w płomieniach. Parowiec posiadał 6 tysięcy tonn pojemności.

—o—

EPISKOPAT GRECKO-KATOLICKI U OJCA ŚW.

Citta del Vaticano, (PAT.) Dzisiaj zakończyła się konferencja episkopatu rusińskiego. W konferencji wzięli udział biskupi z Przemyśla, Stanisławowa, Crissio w Jugosławji, Presoy w Rumunji oraz sufragani z Przemyśla i ze Lwowa. **Metropolita Szeptycki do Rzymu nie przybył z powodu choroby. Episkopat rusiński został przyjęty przez Papieża Piusa XI na specjalnej audjencji.**

Prof. Bartel u p. Premjera.

Warszawa. (PAT). **P. Prezesowi Rady ministrów złożył dziś przed południem wizytę w jego apartamentach prywatnych b. premjer** K. Bartel.

Kpt. Orliński poddał się ponownej operacji.

Warszawa 14. 11. (Telef. wł.). Stan zdrowia **kpt. Orlińskiego** po ostatnim wypadku, w którym lądując na spadochonie. **doznał złamania nogi** — uległ obecnie pogorszeniu. Okazało się. że **nastawienie złamanej nogi po wypadku było nieprawidłowe, wskutek czego zaszła konieczność ponownego jej łamania i zestawienia.** Jakkolwiek stan chorego nie budzi obaw. to jednak będzie on musiał **przez kilka miesięcy pozostać w szpitalu.**

POWOLNA PROCEDURA.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrywał na posiedzeniu niejawnem protesty przeciwko wyborom do Sejmu z okręgu 54 (Tarnopol). Sąd postanowił przekazać te protesty na jawne posiedzenie, które odbędzie się w dn. 16 stycznia 1933. Rozpatrywane w dn. 7 bm. przeciwko wyborom z okręgu 55 (Złoczów) przekazano zostały na jawne posiedzenie w dn. 9 stycznia 1933.

2 WICEMINISTROWIE W GDYNI.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) W Gdyni bawili wiceministrowie **Lechnicki i Doleżal** oraz kilku dyrektorów departamentu. Przeprowadzili oni rozmowy z tamtejszą izbą przemysłowo-handlową oraz z przedstawicielami kupiectwa. Reprezentantom rządu szło głównie o usprawnienie ładunków w porcie, organizację obrotów finansowych i uruchomienie strefy wolnocłowej w porcie gdyńskim.

RZĄD CHCE ZNIŻYĆ CENY ARTYKUŁÓW SKARTELIZOWANYCH.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) Jak słychać, rząd postanowił do 15 grudnia przeprowadzić zniżkę cen szeregu artykułów przemysłowych. Rozpoczęły się już rokowania z różnemi organizacjami przemysłowemi, m. in. z kartelem cementowym. Ponadto mówi się o zamierzonem obniżeniu cen żelaza i nafty. Rząd domaga się podobno uskutecznienia zniżki cen artykułów skartelizowanych, przeciętnie o 10 do 12 procent. Jak mówią, rząd wysunął swe postulaty w formie tak stanowczej, że nie jest wykluczonem, iż nieprzejednane stanowisko karteli może spowodować zainicjowanie względem nich nowej polityki.

OCHRONA PRACY KOBIET I MŁODOCIANYCH.

Warszawa 14. 11. (Telef. wł.). W poniedziałek toczyły się w Ministerstwie opieki społecznej dwudniowe obrady inspektorów **ochrony pracy kobiet i młodocianych robotników.** — Omawiano sprawę nieszczęśliwych wypadków przy pracy, dokształcania młodych robotników, reorganizacji badań lekarskich, opieki nad usuniętymi z pracy i t. d.

ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH Z FUNDUSZÓW MINIST. ROLNICTWA.

Warszawa 14. 11. (Telef. wł.). Ministerstwo opieki społecznej zwróciło się do ministerstwa rolnictwai i reform rolnych o **przygotowanie dokładnego programu robót,** jakie mogłyby być przeprowadzone z funduszów tego ministerstwa. w celu zatrudnienia bezrobotnych. — Okazało się, że ministerstwo może dać tylko **pewne subwencje** na koszta **robocizny.**

NIECH JADĄ SZCZĘŚLIWIE.

Warszawa. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 11.55 wyjechało z Warszawy 300 emigrantów i pionierów żydowskich. udających się w drogę na Trjest do Palestyny.

Scheibler i Grohman zniżają płace.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.). Z powodu pogłosek, jakoby powodem wymówienia pracy robotnikom firmy Scheibler i Grohman miało być wstrzymanie tej fabryce kredytów przez banki państwowe, mówią. **że pogłoski te są nie zgodne z rzeczywistością.** Kredyty przyznane firmie przez banki państwowe nie były wstrzymane i zakłady Scheibler i Grohman wyzyskują je, korzystając z szerokich ulg. Okazuje się również, że wiadomości o przejęciu portfelu akcyj Scheiblera i Grohmana przez Banca Commerciale (o czem piszemy na stronie 6-tej. — Red.) nie odpowiadają rzeczywistości, gdyż faktycznie cały portfel akcyj pozostał w rękach rodziny Scheiblerów. Projektowanem jest jedynie zdeponowanie części pakietu akcyj w jednym z banków państwowych dla zabezpieczenia udzielonych kredytów. Wypowiedzenie pracy robotnikom nastąpiło tylko dla zmiany warunków wynagrodzenia!

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA.

Warszawa, 14. 11. (Telef. wł.) W poniedziałek rano zastrzelił się 24-letni student Politechniki **Jerzy Bohm.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 160

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Przez kilka sekund tylko chłonął postać księcia Dawidowski. W słabem ciele chłopca poznał cesarską krew. Żywa wizja legendy uderzyła weń, jak wystrzał armatni. Czuł, że dotknęło go spojrzenie księcia, i doznał gwałtownego wstrząsu.

Szedł tak dalej z twarzą w lewo zwróconą, jakby wciąż jeszcze widział go przed sobą. Zapomniał naraz, że ma obcy mundur, że obca komenda znów świszczy mu w uszach. Bo nie jako gemajn austrjackiego regimentu defilował teraz przed księciem von Reichstadt, lecz jako sierżant 1-go pułku piechoty Królestwa Polskiego przed polskim królem szedł w uroczystej paradzie, gdy mazurka Dąbrowskiego zagrano na Saskim dziedzińcu.

Kwiat swoich marzeń młodzieńczych rzucał do stóp Przeznaczenia, które zdawało się iść ku niemu jasne i promienne, z odkrytą napoły już twarzą.

Widział w niem siebie, jak w lustrze. Wielka legenda odradzała się żywa... Nowa się poczynała epopeja... Ojcowskich czynów dalszy ciąg... A wkraczał w ich dziedzinę on, Sebastjana Dawidowskiego, sierżanta grenadjerów gwardji, wierny syn i następca...

Pierwszy gwardzista Napoleona Drugiego!

VI.

„Bitwa“ zawrzała w całej pełni.

Nie wiedli jej już ołowiani żołnierze, w dwie wrogie armje ustawieni na lśniącej posadzce książęcej komnaty. Miejsce chłopięcych zabawek zajęli żywi ludzie, najprawdziwsze wojsko, które miało świadomych służby oficerów, jednolitą broń i mundury. Dwa bataljony, z których jeden przywdział czerwone opaski, stoczyć miały zaciekły bój o most nad dzielącą je rzeką. Czarno-żółtemi palikami kazał książę odciąć na murawie jej koryto. Deskami wyznaczono most, a furgonami maskowano artylerję. Konie zaś z nich wyprzężone symulować miały konnicę.

Bataljonem „czerwonych“ dowodził sam książę, autor planu bitwy. Sztab jego tworzyli instruktorzy: rotmistrz von Moll i kapitan Standeisky. Na czele przeciwników stanął generał von Hartmann, główny księcia w rzemiośle wojennem preceptor.

Świadomi zajętych pozycyj, pojęli wlot oficerowie, że książę pragnie na tej rozległej szachownicy rozegrać batalję, zaczerpniętą z niedawnych dziejów, by się naocznie przekonać, czy przyjąwszy to samo założenie, zdoła odmienny jej rezultat osiągnąć i bliską klęskę w zwycięstwo przemienić. Jakgdyby sam przed sobą chciał złożyć egzamin na wodza!

Darmo jednak silili się odgadnąć, gdzie sięgnął książę po przykład, choć — odkąd został ich szefem — wgłębiać zaczęli się sami w księgę czynów jego wielkiego ojca.

— Będzie to most z pod Lodi, czy też z pod Arcole?... — puszczali myśl w szlaki orła, któremi rwał się ku chwale.

— Nie, to nie Lodi, ani też Arcole! — zaprzeczyli zaraz, gdy książę wobec wstępnego ataku Hartmanna, tuż po pierwszem starciu, jął wykonywać z „czerwonymi“ manewr szybkiego odwrotu.

Hartmann rzucił odrazu piechotę na opuszczony most z rozkazem utrzymania przeciwległego przyczółka, „konnicy“ zaś kazał forsować rz[illegible] po obu jego stronach w bród.

Jakoż w istocie atakująca piechota stłoczyła się na wąskim moście, by czemprędzej minąć to krytyczne miejsce. Atoli mimo sprawnej akcji oficerów ciasnota stworzyła nieuchronne zamieszanie i znaczne opóźnienie w rozwinięciu szyku na drugim brzegu, mimo, że „nieprzyjaciel“ wciąż trwał w niepojętym odwrocie, mającym pozory ucieczki i nie zdradzał żadnych kroków obronnych.

Dzięki temu „konnica zdołała przebrnąć wartko rwącą rzekę“ i zająć obok piechoty pierwotne pozycje „czerwonych“ w pełnej gotowości do pościgu. Most był opanowany, oba przyczółki obsadzone, a grupa gen. Hartmanna bliska niesłychanie łatwego zwycięstwa. Nawet „działa“ zostawiła w odwodzie. Wszak pierwsze starcie zadecydowało o wszystkiem.

Wtem niespodzianie huk wielki zatargał powietrzem. To „baterja“ książęca, ukryta za darniowym nasypem, która, mając pod strzałem tylko swoich, była dotąd nieczynna, podjęła kontratak ogniem i żelazem. Ustawione za furgonami moździerze, z których strzelano samym prochem, świetnie udawały detonacje.

Zimna krew wodza, który zaryzykował odwrót, byle odsłonić swoją artylerję, wprowadziła w błąd nieprzyjaciela i wydała go poprostu na jatki. Artylerja grupy atakującej, podążając z piechotą, wtoczyła się właśnie na most, zatarasowując przejście dla natychmiastowego cofnięcia się, i sama była unieszkodliwiona. Cała grupa znalazła się naraz w matni, jaką sobie stworzyła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.